Cena 10 hal.

Nr. 453. Kraków, Wtorek 7. Września 1915 r. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h. Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE WIECZORNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza L. 35. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 3344.

Warszawa przed decyzyą?

Wiadomość „Neue Freie Presse" o konferencyach jakie delegaci N. K. N. mają odbywać teraz w Warszawie, nie przychodzi niespodziewanie. Opinia galicyjska wiedziała o ich wyjeździe, zdawała sobie zresztą sprawę, że nie obejdzie się bez prób informacyjnego porozumienia, które ze strony atakującej — jeżeli tak wojennie wyrazić się można — będą próbami kaptacyi i przekonywania. Wywnioskować to można było także z niektórych odezwań się prasy krakowskiej, gdy miejsce dotychczasowych utyskiwań na Warszawę polityczną, albo wyrzekań na jej brak ducha narodowego, zajęły komplementy, będące jakby wyrazem cichej nadziei, że stolica Polski da się — nawrócić. Puszczono w niepamięć Warszawę przeszłą, mówiono o teraźniejszej, a miano na myśli przyszłą, tę za kilka tygodni, czy za kilka dni.

Stanowisko nasze względem stolicy Polski nie było nigdy zależne od jej posłuchu dla tych, czy owych prądów politycznych. Rejestrowaliśmy jej czyny — gdyż te Polakowi zupełnie wystarczają. Pozorna ich administracyjność i apolityczność nie mogła uwieść nikogo do sądu, aby w istocie nic z polityką wspólnego nie miały. Wszystko cokolwiek czyni się dzisiaj w Warszawie, jest działaniem politycznem, a to, czego się nie czyni, jest niem także. Rozdział przeto na „politica" i sprawy administracyjne był sztuczny, a dyktowały go po części nie tyle oczekiwania, że Królestwo zacznie uprawiać politykę, ile nadzieje, że zacznie uprawiać inną, niż dotychczas.

Czy przyszedł czas obecnie na ziszczenie tych oczekiwań? W sprawach tyczących się stanowiska innych dzielnic byliśmy zawsze i będziemy zdania, że rozstrzygnięcie przypada im samym i tylko im właśnie. Twierdzenia przeciwne musielibyśmy uważać za inną formę dawnego liberum veto, w negatywnej, czy nawet pozytywnej postaci, przez protesty przeciw jakiejś myśli, czy przez narzucanie się z gotową, w ich imieniu wygłaszaną opinią. Mało byliśmy skłonni do radykalizmu, który operował zwrotami retoryki wiecowej o „zbawianiu innych nawet wbrew ich woli", jeszcze mniej mieliśmy przekonania do czarodziejów, którzy zbyt łatwo wynajdują kamienie filozoficzne i uniwersalne lekarstwa na wszystkie choroby. To też wyczekiwanie nasze na to, jak wypowie się Warszawa, było szczere, pozbawione myśli ukrytej że wypowie się właśnie tak, a nie inaczej, dyktowało zaś je przeświadczenie, iż stolica Polski dojrzała do tego, aby określić swą drogę i przyjąć za to określenie odpowiedzialność.

Myśl tę żywimy i nadal. Utrwala nas w niej stanowisko prasy warszawskiej, w której czytaliśmy niedawno, iż Królestwo pragnie przedewszystkiem poinformować się rzeczowo o tem co myślą inne dzielnice i w tym celu pragnęłoby oglądać u siebie reprezentantów wszystkich stronnictw z Galicyi i z Wielkopolski. Sądzimy, że przez pobyt w Warszawie przedstawicieli N. K. N., który skupił w sobie kilka stronnictw galicyjskich, ziszcza się po części to życzenie i że rozmowy z tymi jego reprezentantami podniecą jeszcze w Warszawie chęć do rozszerzenia pozytywnych informacyi i do uzupełniania ich przez podobne konferencye w szerszym zakresie dzielnicowym i partyjnym.

Czy więc Warszawa dziś już znajduje się w przededniu decyzyi? Postawiliśmy to zapytanie w tytule, lecz brzmiećby ono powinnno dokładniej: czy Warszawa ma zamiar zmienić dotychczasową decyzyę? Bo stanowisko jej było dotychczas jasne i określało się bardzo pozytywnie. Nie przesądzaliśmy go co do przeszłości, nie mamy prawa przesądzać na przyszłość. Królestwo wykazało chyba dostatecznie, że nie jest dzieckiem, za które działają opiekunowie i próby kurateli odpiera grzecznie, lecz stanowczo. Utwierdza nas to w przekonaniu, że notując pro informatione wszystko, co nam jeszcze poda o duchu Królestwa „Neue Freie Presse", wyczekiwać należy przedewszystkiem tego, co ogłoszą dzienniki warszawskie, wyczekiwać z temsamem, co zawsze, uczuciem miłości, a z wiarą w rozum polityczny i w poczucie odpowiedzialności tych sfer warszawskich, które tę odpowiedzialność dźwigają.

Trzecia linia obronna.

Trzecia linia obronna Rosyan nie da się już oznaczyć nazwami twierdz, lecz naturalnemi przeszkodami, któremi są trzy rzeki: Dźwina, Berezyna i Dniepr.

Dźwina zamyka drogi, wiodące do Petersburga. Ma ona tuż za Witebskiem 180 m. szerokości, a 3 m. głębokości, pod Dźwińskiem zaś dochodzi do 280 i 6 metrów. Od Dźwińska aż do ujścia brzegi jej są całkiem suche, natomiast reszta jej biegu w górę jest często bagnista. Przystęp do niej utrudnia także wielkie mnóstwo stawów i małych jezior w okolicy na zachód i południe od Dźwińska. Koło Rygi Dźwina osiąga wspaniałą szerokość 800 m. Jest przeciętnie 125 dni w roku zamarznięta. Mosty są na niej pod Witebskiem, Połockiem, Dźwińskiem, Kreuzburgiem i Rygą (tutaj dwa). Po lewym brzegu za najmniej dostępny (z powodu licznych bagien i stawów) można uważać obszar między Dźwiną a zatoką Kurońską. Tam na najskrajniejszym prawym boku trzeciej rosyjskiej linii obronnej walka już się zaczęła, ponieważ lewe skrzydło grupy Hindenburga już zbliża się do Rygi. Na południe stąd wojsko niemieckie prze ku rzece.

Przedłużywszy kierunek biegu Dźwiny od Rygi przez Dźwińsk dalej ku południowi, wejdziemy wprost w kierunek rzeki Berezyny, która wpada do Dniepru.

Berezyna po obu brzegach chroniona jest terenem bagnistym; prócz tego już przed ujściem kanału berezyńskiego, gdzie staje się spławną, dochodzi do znacznej szerokości, wynoszącej koło Bobrujska 200 m. Na południe od Berezyny Niższej bagna przybierają nieposłednie rozmiary. Tym sposobem Berezyna stanowi doskonałą zaporę dla znacznego obszaru, rozpościerającego się między górnym Dnieprem a górną Dźwiną, tudzież na zachód od Smoleńska. Berezyna odegrała już w historyi wojen dwukrotnie ważną rolę: w r. 1708, kiedyto Piotr Wielki za ufortyfikowanem przejściem koło Borysowa wyczekiwał Karola XII., który wskutek tego chwycić się musiał mozolnego ruchu wymykającego przez Berezynę Niższą; powtóre w r. 1812, gdy Francuzi w pochodzie swym na Moskwę przeszli wprawdzie bez przeszkody przez rzekę koło Berezyny Wyższej, Borysowa i Berezyny Niższej, lecz podczas swego odwrotu w listopadzie znaleźli jedyny most pod Borysowem zamknięty i zmuszeni byli wśród ogromnych strat wywalczyć sobie przejście dalej na północ pod Studnianką po dwu mostach drewnianych, wystawionych z wielkiemi trudnościami. Mosty na Berezynie są pod Czernicą, Berezyną Wyższą, Borysowem (dwa) i Bobrujskiem.

Od wschodu granicą tego placu bojowego jest Dniepr. Spławnym staje się on w górnym biegu, od Smoleńska począwszy. Już pod Orszą tworzy znaczną przeszkodę szerokości 50 m., a 2 m. głębokości. Od Szkłowa szerokość rzeki znacznie wzrasta, przyczem zachodni brzeg przechodzi w trudno dostępny teren lesisty; mostów ani też brodów tutaj niema. Najpomyślniejsze warunki przejścia są w odcinku Orsza—Szkłów.

Przystąpić może do Dniepru atakujący również na południe od bagien Prypeci w kierunku do Kijowa. Droga prowadzi tu przez trójkąt twierdz wołyńskich: Łuck — Równo — Dubno. Zmodernizowanie tego trójkąta twierdz, dzielącego pobojowisko galicyjskie od podolskiego, pochłonęło podobno olbrzymie sumy. Po doświadczeniach atoli, uczynionych z Modlinem, Kownem i Brześciem Litewskim, Rosyanie nie będą zapewne ufać zbytnio i tym fortyfikacyom także, z których w dodatku część, a mianowicie Łuck, już stracili. **M.**

Z ziem polskich.

Walka o chleb w Warszawie.

„Dziennik Polski" zamieszcza następujący obrazek:

Co dzień od 4. po południu do 12. w nocy stoi długi korowód kobiet i mężczyzn ubogo ubranych przed piekarnią na Żelaznej ulicy i czeka na swoją kolej, by dostać 3-funtowy bochenek chleba. Stoją ludzie cierpliwie, choć deszcz pada, czy słońce pali. Piekarz, żyd, codzień wypieka po 150 bochenków, a odbiorcy z rąk mu wyrywają gorący, niedopieczony chleb.

W atmosferze takiej łatwo się rodzą nieporozumienia. By utrzymać porządek, Straż Obywatelska wyznaczyła kilku członków milicyi, którzy stale dyżurują na tem niebezpiecznem miejscu. Naogół mało było zajść. Stosowano się chętnie do nawoływań Straży. Aż dopiero wczoraj tłum stracił cierpliwość. Czekają ludzie z godziny na godzinę — z piekarni ciągle przychodzi jedna odpowiedź: chleb jeszcze nie gotów. Zauważono jednak, że od tyłu wychodzili żydzi i wynosili jakieś zawiniątka pod pachą. Tłum zniecierpliwiony wtłoczył się do piekarni i rzeczywiście znalazł ukryty chleb, który miano w nocy dopiero wynieść na sprzedaż. Zaczęły się sceny rozpaczliwe, rozdzierające.

Milicya broni własności piekarza, ale jak tu bronić, gdy tłum w targnął do piekarni i zabiera chleb, na który czekał godzinami? W domu może niejedno dziecko czeka na ten kęs, wydarty przemocą z łap przemyślnego piekarza. Porządek jednak można było zrobić. Ludzie kładli pieniądze za chleb. Zawinił najwięcej piekarz. Robi on bowiem awanturę milicyi i wzywa współwyznawców do obrony.

Żydzi z całego domu z kamieniami, z garnkami, żerdziami wybiegli na ratunek współwyznawcy. Zaczęła się bójka i to bójka na dobre. Zastępy żydowskie prowadził Maliniak — jak nam komunikuje p. Poraziński, pomocnik komisarza 6 okręgu. Dopiero rewolwer uspokaja mężny żydowski tłum, który się wnet rozproszył. Aresztowano kilku najgorętszych „bojowników", tak ze strony żydowskiej, jak chrześcijańskiej. Spisano protokół i sprawę skierowano we właściwe ręce.

Dziś jednak znów przed piekarnią stoi tłum i czeka na chleb.

VI. szwadron ułanów Legionu.

Siodło nowe i koń tłusty
Jedzie w pole szwadron szósty...

...Rozlega się piosenka wokół po polach i drodze prowadzącej do Piotrkowa.

Ułani jadą!

Z chat przydrożnych, z pól wychodzą ludzie przypatrzeć się ułanom Legionowym. A nasi jadą: jadą równo łeb do łba, pobrzękują szablami — miny dziarskie — czapki z czerwono wyszytą „szóstką" na bakier. Śpiewają piosnkę wirtuoza szwadronowego Starzewskiego: śpiewają wszyscy, a najwięcej i najgoręcej członkowie chóru pod batutą kaprala Staszka Zaleskiego. A na czele, na kasztanie jedzie komendant, porucznik Jan Pryziński. Stukilkudziesięciu ludzi ma za sobą, oddanych sobie, więc jedzie dumny. On sformował ten szwadron, on go zaopatrzy w broń i konie i jemu spadnie w udziale gałązka lauru, gdy ją zdobędzie VI szwadron na polu chwały. Boją się go wszyscy, bo srogi, ale i lubią go bardzo, bo we wszystkiem, w czem może, pomaga swym ludziom.

Na czele pierwszy pluton, ukochanego przez podwładnych chorążego, Gustawa Cezatkiewicza. Liście dębowe w ułankach, uśmiechnięte twarze, zawadyackie miny. Jest tu kilkunastu graczy footbalowych z „Cracovii" i lwowskiej „Pogoni", wirtuoz szwadronowy, wł. dóbr — szeregowiec Starzewski i dwóch Niemców. „Szarże" plutonowe to: Bieńkowski, Lesław hr. Romer, Łupkowski i Prószyński. Ułani to prawie sami szwadronowcy, a między nimi kilku odznaczonych, niektórzy z piechoty, na własne żądanie przeniesieni, dwóch byłych chorążych, służących, teraz jako szeregowcy.

Komenda: „Baczność"! Wszyscy milkną, szwadron wchodzi na boisko koło Piotrkowa, gdzie ma być msza polowa, uroczystość 18. sierpnia br. Pryziński zdaje raport pułkownikowi Grzesickiemu, który objeżdża inne formacye, między nimi piechotę Legionową. Po skończonej mszy defilada. Naprzód oddziały piechoty i i karabinów masz. austryackiej armii, później 6. pułk piechoty Legionów pułk Rylskiego. Komendant szwadronu porucznik Pryziński wyjeżdża na czoło i pada ostra komenda: Baczność defilada w prawo — szwadron w prawo patrz! Wszystkie głowy jak pod sznur, twarze w prawo zwrócone, nikt oka nie zmróży, łby końskie wyciągnięte równo, łeb do łba. Jenerał poinformowany, że dopiero dzień przed uroczystością przyszły konie, zdziwił się, że tak dobrze idą, złożył ręce i klasnął w nie, wołając: „Brawo, polnische ulanen!"

W końcu przejeżdża szwadron Alejami Szkolnymi, ul. Kaliską, gdzie defilują przed austr. komendą obwodową, następnie obiad i powrót do Milejowa. Na drugi dzień odczytano w szwadronie pochwałę, która brzmiała:

„Do wiadomości szwadronu podaję, że z okazyi dzisiejszej wzrowo postawionej rewii, szwadron otrzymał pochwałę od gubernatora jenerała Eksc. Lustiga, od pułkownika komendanta Brygady Grzesickiego i od komendanta 6-go pułku Legionów majora Rylskiego, co z przyjemnością ogłaszam". Jan Pryziński. Milejów 18. sierpnia 1915. komendant 6 szw.

Piotrków 22. sierpnia 1915.

Wł. Leliwa.

Nowe przepisy legitymacyjne.

Wskutek rozporządzenia Naczelnej Komendy armii wydał c. k. Komenda twierdzy w Krakowie obwieszczenie tyczące się podróżowania na obszarze wojny, podpisane przez zbrojmistrza J. E. Kuka:

§ 1. Poniżej ogłasza się wydane przez Naczelną Komendę armii postanowienia, odnoszące się do podróży w obrębie obszarów wojennych, z tychże obszarów względnie wewnątrz tychże, oraz dotyczące zarządzenia Komendy twierdzy. Pod pojęcia podróży podpadają wszelkie rodzaje tejże (koleją, samochodem, wozem, rowerem, okrętem i pieszo). Postanowienia niniejsze obowiązują od dnia ogłoszenia. Ważne są na razie tylko dla północnego obszaru wojennego włącznie z okupowanym obszarem kraju nieprzyjacielskiego. Wszelkie dotychczas wydane postanowienia dla północnego obszaru wojennego, równie jak postanowienia instrukcyi dla ruchu kolejowego 1—19, rozdział VI, art. 5, tracą moc obowiązującą. Dla południowo-zachodniego i południowego obszaru wojennego pozostają w mocy dotyczące wydane zarządzenia.

§ 2. Cały północny obszar wojenny dzieli się na 2 wielkie przestrzenie. Ściślejszy obszar wojenny

---

STANISŁAW KUTRZEBA. 13

Przeciwieństwa i źródła polskiej i rosyjskiej kultury.

Gdy tak na kresach dalej rycerstwo żywie, w Polsce rycerski typ staje się własnością szlachty całej, która zawsze się za rycerzy uważała, choć rzadko ją potem na pole walki wołano. Zawsze szlachcic przy karabeli, zawsze gotów honoru bronić Maryi i swego. Jego cechą różną od zachodu, to pewna doza rubaszności, tak dobrze nam znana z Reja lub Kochanowskiego, z Kochowskiego i Paska, czy z Kitowicza; jeszcze wiek XVIII. stworzy księcia Panie Kochanku.

Ale nie brakło szkoły obyczaju i po skończonej średniowiecznej epoce; szlachcic polski lubi włóczęgę po Europie, wysyła synów na naukę, po ogładę, na Zachód, sam z chęcią tam jedzie; nie brak go w Rzymie, nie brak i we Francyi. A choć, niestety, niewiele się zwykle z tych wędrówek w XVII i XVIII wieku za granicą uczył — tak jak i dziś nie uczy, bo patrzeć na życie, na jego wartości, nie umie — to jednak przywoził jedno: towarzyskie obycie, jego formy i mody. A w tych zdobyczach szedł daleko; a na miejscu mu też nauk nie brakło, gdy i Górnicki pisał w XVI wieku, jak ma dworzanin wyglądać, i inni pisarze w późniejszej dobie nie szczędzili wskazówek, a cudzoziemcy tak liczni byli zawsze w Polsce, czy Włosi za Bony i Zygmuntów, a i później, czy Francuzi od Walezego z przerwami do Stanisława Augusta, lub na Francuzach wykształceni Niemcy czasów saskich. Miał Polak obyczajowe zdolności; już go w XVI wieku Francuzem północy zwano — a tak to mile, jak i dziś, łechtało ucho Polaka. W XVII stuleciu będzie narzekał Ossoliński, że formy towarzyskie tak mało wyrobione w Niemczech: o ileż on się czuł wyższym!

W Polsce kultura szlachecka była — i to wyłącznie; nie mogła się wyrobić inna, bo nie było po temu warunków. Miasta słabo się rozwinęły; miały one swoją odrębną kulturę, z Niemiec rodem, skąd wielu przyszło do nas mieszczan, lecz wobec nieliczności miast, ich podrzędności w stosunku do szlachty, zaważyć ta kultura nie mogło. Widzimy też tu objaw ciekawy, że mieszczanie całą siłą dążą do tego, by przekroczyć granicę, która ich od szlachty dzieliła, by w szlachtę się zmienić. Rzadko też ród jakiś wybitniejszy dłużej niż wiek w mieście kwitnął; gdy się wzbogacił, dorobił, przenosił się na wieś do szlachty. Ten pociąg sprawiał, iż mieszczanie, zwłaszcza od XVI wieku, kiedy się tak szybko, gruntownie spolszczyli, szlachtę starali się naśladować we wszystkiem, nawet w stroju zewnętrznym, którego nie wyrobili, nawet w przypinaniu karabeli, rycerstwa przecie oznaki. A i dla wsi, dla włościan, wzorem był dwór pański: że zaś szlachcic na wsi siedział, mógł być ciągłym wzorem. Choć więc oczywiście z dużemi modyfikacyami, jednak i na włościaństwo oddziałał typ szlachecki, jak sukmana kontusza miała miarę i kształty.

Obyczaj polski, jak i do dziś się przedstawia, to obyczaj szlachecki, choć nieco dostosowany do nowego życia. Pod tym względem Polska dużo Francyi, zwłaszcza bliższa, niż bliższych jej — geograficznie — Niemiec. Tak się często przecież dziś jeszcze mówi o rycerskości Polaków; pojęcia honoru, stosunek do kobiety — jasno wskazują, gdzie źródła tej kultury.

W stosunku do Rosyi różnica ogromna. Całej rycerskiej kultury nie zaznała Rosya. Daleko była od tej zachodniej Europy, która rycerzy swoich w średniowieczu urabiała, sama miała przed sobą wschód: Bizancyum, którego przepych ją olśniewał, i wschód — dalszy duchem, bliższy sąsiedztwem: tatarszczyznę, a z obu szły przykazania nie rycerskiego obyczaju, nie honoru, lecz posłuszeństwa, zginania się wobec tego, kto ma władzę. W miejsce dumnej postawy rycerza — czołobicie w dosłownem tego słowa znaczeniu, czołganie się do stóp władcy, pana życia i śmierci, uwielbianego za grozę. Nie było tu miejsca na pojęcie honoru, oddziaływały wschodnie wzory: chytrości, dworactwa, okrucieństwa. Wystarczy wziąć do ręki w XVI wieku pisany: domostrój, książkę moskiewskiego savoir-vivre'u, z czasu, gdy w Polsce w pełni renesans panuje, gdy Rej pisze poczciwego ziemianina, a Górnicki dla dworzan przerabia włoski podręcznik — by spostrzedz tę różnicę obyczaju.

Nierównie dziś się przedstawia obyczaj rosyjskiego społeczeństwa; ogromnie szerokie tu szczeble od włościanina aż po arystokracyę, tej ostatniej formy, a może i pojęcia, takie, że ich nie odróżnić od tych, jakie na zachodzie się widzi. Wśród oficerów nieraz dużo rycerskości, świadomość wojskowego honoru. Jeszcze w klasie, inteligencyą zwanej, obyczaj do zachodniego podobny. Ale w Rosyi — to cienkie warstwy, bardzo cienkie. Jeśli wziąć ogół — nie pogodzi on się z formami zachodniego obyczaju, nie zrozumie jego obyczaju — zachód. Inne poczucie honoru, obce Polakowi, inny cały sposób bycia. Nie zrozumie Polak typów Dostojewskiego, tych ludzi, którzy po zbrodni nie zaznają wyrzutu sumienia, czy Gorkiego bosiaków, wyzutych z pojęć honoru, czy raczej nie wiedzących, co to takiego honor; nie spotkać takich typów na zachodzie, czy w Polsce.

VII.

Uwagi końcowe.

Omówiłem, w zarysie zresztą tylko, o ile czas tych odczytów pozwalał — kulturalne różnice, które Polskę od Rosyi rozdzieliły. Tych kultur różnica — to jeden z głównych powodów ich antagonizmu, tarć i starć w XIX wieku, zwłaszcza po roku 1831, po unicestwieniu wyodrębnionej od Rosyi, choć w Rosyi granicach, państwowości polskiej. Lecz, jak to już zaznaczyłem, jeden z powodów antagonizmu, nie wyłączny, choć główny obok politycznego, obok tej obawy, że Polska może dążyć do stworzenia państwa odrębnego, przeciw Rosyi zwróconego, że może dążyć do tego, by stać się ośrodkiem organizacyi Słowian katolickich, zachodnich, że może wtedy podnieść swoje pretensye historyczne do Litwy i Rusi.

Antagonizmu kulturalnego nie należy przeceniać, ale też i nie doceniać nie należy. Rozbieżność kulturalna, jeśli nie ma sprzeczności politycznych, nie musi prowadzić do walki, a nawet wprost kulturalnie przeciwległe narody może łączyć wspólność politycznych celów. Dość wskazać na związek Anglii z Japonią, które kulturalnie obce sobie zupełnie, dość przecież wskazać i na obecny związek Rosyi z państwami zachodniej kultury, z Francyą i Anglią. Naodwrót związek kulturalny najściślejszy nie wstrzyma nieraz antagonizmu politycznego (np. wojna Prus z Austryą w r. 1866).

Ale też nie należy nie doceniać kulturalnego antagonizmu: w polityce walorem nie tylko interes, lecz także i uczucie, sentyment. To także ważki czynnik, którego nie powinno się lekceważyć. Toć przecie u nas n. p. w r. 1863 mąż stanu tej miary, jak Wielopolski, przegrał swoją dużą grę, bo tego czynnika nie umiał docenić. A i w tej wojnie pokazało się, iż sentymenty i u narodów zachodnich nie obce polityce, nie bez silnego na nią są wpływu (Włochy). Przy większej uczuciowej wrażliwości polskiej i rosyjskiej tembardziej ten antagonizm kulturalny uniemożliwiał porozumienie nawet w sprawach, gdzie sprzeczności politycznych nie było, wytworzył atmosferę wzajemnej niechęci, wprost wrogiego nastroju, który odbijał się i na sprawach rozumem regulowanych. Przyłączenie antagonizmu kulturalnego do politycznego antagonizm rosyjsko-polski w jego całości silnie też spotęgowało.

I jeszcze jedno zauważyć należy. Antagonizmy polityczne występują najczęściej między narodami, które się z sobą stykają, a zwłaszcza jeśli na granicach mieszane leżą okręgi (Austrya—Włochy), gdy znowu rozdział silny narodów, obok siebie istniejących a wspólnych kulturą, sprawia, że mogą przez wieki w najlepszych pozostawać z sobą stosunkach (Polska-Węgry). To samo i kultury obce nie muszą być sobie wrogie, jeśli nie ma takiego między nimi obszaru, który wchodzi w zakres ich kulturalnej ekspanzyi. Między Polską a Rosyą leży ten wielki pas ziemi, na których te dwie kultury się stykają, na który obie swoją wprowadzają kulturę: kraje litewsko-ruskie, dawniej częścią Polski będące. A to naturalne parcie na wschód z jednej, na zachód z drugiej strony, niegdyś państwowe, w XIX wieku tylko kulturalne — to również antagonizmu silne zarzewie.

Nim skończę, chcę słów tylko kilka jeszcze dodać o wzajemnym tych kultur wpływie, o granicach tego kulturalnego antagonizmu.

Nie należy sobie wyobrażać — i jasno to, sądzę, z moich odczytów wynika — by ten antagonizm kulturalny był jakiś odwieczny, czy też przynajmniej bardzo stary. On się rozwijał i wzmagał z biegiem czasu, nie mając zresztą do końca XVIII w. szerszego pola dla uwydatnienia. Ale były czasy inne — niegdyś. Rozłam religii już istniał, gdy Polacy i Rusini (Moskwy jeszcze nie było) przyjmowali wiarę (wiek X): ale te religie jeszcze wtedy tak się od siebie nie rozdzieliły, jeszcze ciągle ponawiały się próby zjednoczenia obu kościołów, które nawet rezultaty wieńczyły; coprawda były to próby coraz mniej udane (ostatnia ogólna: unia florencka z r. 1439). Więc też antagonizm religijny, choć już był, to jeszcze nie tak silny, jak później: wzmógł się zwłaszcza od XV wieku. Na XV i XVI dopiero stulecie przypada epoka, gdy się rozeszły zupełnie drogi, po których szło polskie i rosyjskie prawo. Wcześniej już zaznaczać się zaczął rozłam w kulturze charakteru i obyczaju i coraz się wzmagał.

Lecz czyż przez wzajemne stosunki, a w XIX stuleciu przez wspólne pożycie nie oddziałały te kultury na siebie? czy w pewnych przynajmniej dziedzinach nie nastąpiło pewne wyrównanie? Czy należy ten antagonizm uważać jako coś tak trwałego, że zmianie uledz nie może?

Historyk musi powiedzieć, że nie; nie można jednak powiedzieć, by wpływy wzajemne w polsko-rosyjskich stosunkach były silne. Lecz były i są.

Daremna rzecz starać się dokładnie określić, jaki był wpływ Polski na Rosyę w XIX stuleciu; łączył się on tak z wpływem wogóle całego Zachodu przez to, że polska kultura z zachodnią

sięga od frontu bojowego aż do linii granicy państwowej na wschód od Sanu — wschodnia granica powiatów: Jarosław, Przemyśl, Stary Sambor i Turka. Dalszy obszar wojenny obejmuje przestrzeń między wyżej opisaną linią a linią zachodniej granicy powiatów: Opawa, Wagstadt, Mähr. Weisskirchen, Wall, Meseritsch. W okupowanych obszarach rosyjskich uważa się za: Ściślejszy obszar wojenny wszystkie obwody po prawej stronie Wisły, a nadto po lewej stronie Wisły: Iłża, Kozienice i Radom. Dalszy obszar wojenny: całą pozostałą resztę przestrzeni. Granica dalszego obszaru wojennego ustalona jest na czas dłuższy, granica ściślejszego obszaru wojennego jest zmienną wedle sytuacyi wojennej. Każdą zmianę odgraniczenia ogłosi Naczelna Komenda Armii.

§ 3. **Kto przekracza granicę ściślejszego obszaru wojennego w jakimkolwiek kierunku, musi się wykazać paszportem**, wystawionym wedle odnośnych rozporządzeń całego ministerstwa austryackiego, względnie węgierskiego i zaopatrzonym w zezwolenie dotyczącej komendy wojskowej (temi są: Naczelna Komenda Armii, Oddział Wywiadowczy, Komendy Armii Operujących, (Komendy Grup Armii), Komendy Etapowe Armii (Komendy Etapowe Grup) i Komenda Twierdzy w Krakowie). Powyższe postanowienia nie mają zastosowania do osób wojskowych oraz do owych funkcyonaryuszy Państwa, Dworu albo kolei, którzy legitymują się legitymacyą urzędową z fotografią i własnoręcznym podpisem. Osoby, które nie uczynią zadość powyższym przepisom legitymacyjnym, będą odstawione do właściwej władzy politycznej lub policyjnej albo oddane sądowi do ukarania względnie odszupasowania. **Jeżeli zatem osoba cywilna zamierza jechać z obrębu twierdzy w ściślejszy obszar wojenny, musi uzyskać na podstawie paszportu do podróży wystawionego wedle przepisów, pozwolenie Komendy Twierdzy dla oznaczonego miejsca w ściślejszym obszarze wojennym.** Dla wystawiania klauzul zezwalających na podróż ustanawia Komenda Twierdzy osobne biuro w budynku kancelaryjnym ul. Gertrudy l. 12. Godziny urzędowe w dnie powszednie od 8 do 11 przed południem i od 2 do 5 po południu. W niedzielę tylko przed południem od godziny 8 do 11. Zaznacza się przytem, że tylko w nielicznych, należycie umotywowanych wypadkach wyjątkowych i tylko całkiem na wiarę zasługującym osobom udzielane będą zezwolenia do jazdy w ściślejszy obszar wojenny.

§ 4. **Podróże do rosyjskiego okupowanego obszaru dozwolone są tylko za paszportami podróżnymi**, które muszą być wizowane przez Ministerstwo Wojny, Naczelną Komendę Armii albo jej ekspozytury w Granicy i Krakowie (Gmach Komendy Twierdzy III p.). Wiza niepotrzebną jest dla osób, które legitymują się potwierdzonym i wizowanym „arkuszem wyjaśnień", jako zastępcy przedsiębiorstwa przemysłowego. Podróże z okupowanego rosyjskiego obszaru są również dozwolone wyłącznie na podstawie paszportu do podróży.

§ 5. **Ruch wewnątrz dalszego obszaru wojennego nie podlega żadnym ograniczeniom.** W każdym razie w obrębie dalszego obszaru wojennego przestrzeganym być musi ustawowo nałożony obowiązek wykazania tożsamości swej osoby, a organa kontrolne czuwać będą ściśle nad stosowaniem się do niego. Przy każdorazowym wjeździe lub wyjeździe z obrębu fortecy Kraków musi się każdy legitymować wedle postanowień § 7. Komenda Twierdzy ma prawo oznaczyć czas pobytu dla przyjeżdżających w obręb twierdzy Kraków.

§ 6. **Podróże z dalszego obszaru wojennego i do niego.** Wjazd i wyjazd dla wszelkiego rodzaju podróży (koleją, samochodem, pieszo i t. d.) **dozwolony jest tylko na podstawie paszportu.** W paszporcie musi się mieścić klauzula: „Z zezwoleniem na wjazd do (wyjazd z....) dalszego obszaru wojennego ważny do..... (to pozwolenie może mieć ważność najwyżej na trzy miesiące). Uprawnionemi do udzielania pozwoleń są władze wystawiające paszporty. Ważność tej klauzuli przedłużyć może władza miejscowa chwilowego pobytu. Pozwolenie na wjazd i wyjazd z dalszego obszaru wojennego, do którego należy obręb twierdzy Kraków, udzielać się będzie **jedynie osobom bezwzględnie zasługującym na zaufanie.** Te zarządzenia nie stosują się do osób wojskowych, jako też do tych funkcyonaryuszy Państwa, Dworu, kolei oraz ich rodzin, którzy legitymują się urzędowemi legitymacyami, opatrzonemi w fotografię i własnoręczny podpis.

§ 7. **Do przyjazdu w obręb twierdzy** koleją, samochodem, wozem, rowerem, statkiem lub piechotą uprawniają następujące legitymacye: a) **Dla podróżnych**, przybywających **ze ściślejszego obszaru wojennego, z rosyjskiego obszaru okupacyjnego albo z głębi monarchii — paszporty.** b) **Dla osób cywilnych, mieszkających poza twierdzą Kraków które podróżnją tylko w obrębie dalszego obszaru wojennego — karty tożsamości, potwierdzone przez władzę polityczną.** c) Dla osób wojskowych, podróżujących prywatnie, dla ich rodzin, oraz dla funkcyonaryuszy Państwa, Dworu i kolei, jakoteż dla ich rodzin — legitymacye urzędowe, opatrzone fotografią i własnoręcznym podpisem. d) **Dla mieszkańców obszaru twierdzy Kraków legitymacye, wystawione przez Oddział dla spraw cywilnych Komendy twierdzy:** 1) 100.000 stałych legitymacyj w formie książeczek z nalepioną fotografią, 2) przepustki na stały pobyt aż do ewakuacyi, 3) przepustki aż do odwołania, 4) legitymacye dla uprawy roli, 5) niebieskie karty pobytu, wystawione na podstawie obwieszczenia z 1 sierpnia 1915. Osobom podróżującym wymienionym pod a) b) c), które nie mogą się wykazać żadnym z dokumentów wymienionych pod d), a wystawionych przez Oddział dla spraw cywilnych, organa kontrolne na dworcu oraz u bram twierdzy opatrują dokumenta legitymacyjne następującą stampilią w języku niemieckim:

„Przybył do Krakowa dnia.... Ma opuścić twierdzę dnia.... Przekroczenie terminu pobytu bez uzyskania zezwolenia Oddziału dla spraw cywilnych podlega karze według § 7. punktu 2. obwieszczenia z dnia 5 września 1915. Podpis".

Kontroli wszystkich osób, zatrzymujących się w twierdzy, dokonywać się będzie z całą surowością. Dotychczasowe postanowienia, dotyczące wystawiania zezwoleń na mieszkanie przez policyę, co do natychmiastowego meldowania chwilowego mieszkania i nadsyłania kart meldunkowych przez właścicieli mieszkań, obowiązują nadal bez zmian. **Pobyt w Krakowie dla przybyłych jest dozwolony zasadniczo tylko na przeciąg dni ośmiu.** Kto pragnie zatrzymać się w Krakowie na dłużej niż ośm dni, obowiązany jest wcześnie postarać się o niebieską kartę pobytu w Oddziale dla spraw cywilnych Komendy twierdzy. Do stałego pobytu w twierdzy uprawniają legitymacye, wymienione w § 7. punkt 1. pod c) i d). Osoby cywilne, które przebywają w twierdzy bez legitymacyj, wymienionych w § 7. punkt a) do d), albo które samowolnie przekroczą termin pobytu w twierdzy, wyznaczony im stampilią przy wjeździe, podlegają karze pieniężnej ze strony Komendy twierdzy w wysokości od 50 do 1000 kor., kto nie uiści kary pieniężnej natychmiast, zostanie przymusowo ewakuowany. Taka sama kara pieniężna, względnie natychmiastowa ewakuacya dotknie również tegoż właściciela mieszkania (domu), który nie zamelduje przybyłego, albo zatai jego przybycie. Każda kara będzie publicznie ogłoszona. Oprócz kary, orzeczonej przez Komendę twierdzy, poddanym będzie każdy wypadek badaniu i ukaraniu policyjnemu lub sądowemu. Na podstawie tego dochodzenia orzeczonem być może prócz kary pieniężnej i wydalenie z twierdzy. **Wszystkie osoby cywilne, zatrzymujące się w Krakowie stale albo chwilowo, winny zawsze nosić przy sobie dokument, uprawniający do pobytu w Krakowie;** w przeciwnym razie mogą narazić się na aresztowanie.

Każdy, kto się wykaże legitymacyą wymienioną w § 7. punkt 1. a) do d) i kto nie przekroczył terminu pobytu wyznaczonego stampilią na paszporcie do podróży lub na karcie identyczności, może każdej chwili bez przeszkód opuścić twierdzę.

§ 8 zawiera przepisy legitymowania się obywateli państwa niemieckiego; od osób wojskowych wymaga pisemnego dokumentu podróży; od osób cywilnych paszportu austryackiego i przepustki.

§ 9. **O zgubieniu dokumentów legitymacyjnych należy zawiadomić władzę, która je wystawiła.** Odstąpienie dokumentów legitymacyjnych innym osobom niż te, na których imię opiewają, podlegnie surowej karze.

Od Administracyi.

Celem ustalenia nakładu prosimy o wcześniejsze nadesłanie prenumeraty. Prosimy również przy zmianie adresów o łaskawe podawanie także miejscowości i poczty, w której dotąd odbierano „Głos Narodu". Najdogodniejsze zawiadomienie o zmianie adresu jest w tej formie: „Należy posyłać dziennik nie do miejscowości X., lecz do Y".

Kazimierz Woyczyński.

Do lotu!

Do lotu wraz zerwijmy się
I płyńmy w dal...
— Choć wichrów tłum, choć burza wre —
Nad ziemski glob, w krainy słońc...
Niech zginie strach, co z duchem wzrósł,
Przybijmy mgłę poziomych guseł,
Choć burzy ryk, choć wicher dmiąc
Wciąż rzuca nas pod chmurną stal,
My płyńmy w dal!

My płyńmy w dal — niech wiedzie nas
Pogoda dusz!
Nie groźny nam grobowy głaz,
Nasz sięga wzrok w błękitów wyż...
Utkany szlak potęgą czuć
Zawiedzie nas zwycięską młódź
Do szczęścia bram, w lazury cisz,
Gdzie pali blask wieczystych zórz
Pogoda dusz.

Pogoda dusz rozprószy cień
Rozetrze w pył
Zwątpienia głaz i wielki dzień
Nastanie nam — tam zbawczy brzeg...
W serc ufni moc, o płyńmy doń
Zwycięzym wraz burzliwą toń —
Potęga choć wylęgnie piekł,
Orkanów szał — moc naszych sił
Rozetrze w pył.

Do lotu wraz zerwijmy się
I płyńmy w dal —
Po krwawym przejść duchowych śnie,
Choć w dali legł kraj złotych słońc,
Choć w karki nasze łańcuch wrósł,
Z promiennych mar pozostał gruz
Choć burzy ryk, choć wicher dmiąc
Wciąż rzuca nas pod chmurną stal,
My płyńmy w dal...

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny: Dziś we wtorek św. Anastazego. — Jutro we środę św. Narodzenie N.M.P.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 5 min. 05, zachód przypada o godz. 6 min. 10; długość dnia godz. 13 min. 05

Pogoda: Dnia 6 września termometr doszedł od + 11·7 do + 15·3 C. — barometr podnosił się.

Dnia 7. go września o godzinie 7 rano stan barometru 746·5 mm. termometru + 11·8 C. — wiatr zachodni.

Kraków, 7. września 1915.

Jesienne błotko zapowiada już długą i nieodstępną swą gościnę. Ostatnie dni słotne zmieniły bardzo wygląd plant, coraz jaśniej bywa na deptakach, bo silny opad zeschłych liści, prześwietla konary drzew. Podarte na strzępy żagwie wspaniałych bananów tkliwych na wiatry, przepowiadają wczesną jesień, a szelest olbrzymich liści muz zdaje się że brzmi prośbą o przeniesienie ich w zacisza spoczynku zimowego. Przekwita już szkarłat kwietników pelargonij, smutnie chylą się wielkie kwiaty begonij na rabatach, a corocznie obumierające ich liście, wróżą już niedaleki ich skon.

Kwestya odbudowy kraju, znacząc pierwsze swe kontury, pochłania całą uwagę finansistów. Sprawozdania p. Raczyńskiego o podjętej z całą niemiecką systematycznością akcyi odbudowy w Prusiech Książęcych, rozesłane przez Wydział krajowy, badane są z całą uwagą i budzą nadzieję rychłego naśladownictwa. Ofiarność wielka miast i instytucyj publicznych, na odbudowę zniszczonego przez wojnę kraju, jest probierzem wielkiego patryotyzmu Niemców, który powinien służyć za przykład także miastom monarchii, aby podjęły również akcyę pomocniczą, dla odbudowy przedmurza, które uchroniło ich ogniska domowe, fabryki, kantory i sklepy, od odwiedzin dzikich hord i ich popisów, jakie rozgrywały się u nas.

Mamy nadzieję, że Wiedeń, Budapeszt, Praga, Grac i Linc i inne miasta, poza rozmyślaniami ich przemysłowców, w kierunku zarobków, jakie ma stworzyć odbudowa, pójdą za wzniosłym przykładem miast niemieckich, np. D ü s s e l d o r f u, wysuniętego na kończyny kresów zachodnich, a pamiętającego gorąco o najdalej wysuniętych na wschód placówkach niemczyzny, siostrzycach, które padły ofiarą nieprzyjacielskiego najazdu.

Z miasta.

Nowe przepisy legitymacyjne. Na innem miejscu podajemy dziś w całości wydane przez Naczelną komendę armii, a ogłoszone przez komendę twierdzy nowe postanowienia legitymacyjne na obszarze wojny i w okręgu twierdzy Krakowa. Przepisy, odnoszące się do legitymacyi mieszkańców obszaru twierdzy postanawiają, że każda osoba w Krakowie zamieszkała musi posiadać legitymacyę na pobyt. Jako legitymacye służą: 1) w formie książeczki wystawione legitymacye, uprawniające do pobytu w twierdzy w razie oblężenia: 2) przepustki na stały pobyt aż do czasu ewakuacyi; 3) przepustki aż do odwołania; 4) legitymacye wystawione na pobyt w celach uprawy roli; wreszcie 5) niebieskie karty pobytu, wystawione na podstawie obwieszczenia z dnia 1 sierpnia br. Osoby, które nie posiadają żadnej z wymienionych pięciu legitymacyi, a chcą stale w Krakowie pozostać, powinny bezzwłocznie postarać się o zewolenie na stałe zamieszkanie, aby uniknąć zatargu z władzami i nie narażać się na przykrości ze strony organów kontrolnych. Żandarmerya i policya otrzymały bowiem nakaz ścisłego kontrolowania, czy wszyscy mieszkańcy Krakowa zaopatrzeni są w przepisane legitymacye; osoby nie posiadające potrzebnych legitymacyi narażają się na przykrości, a nawet mogą być z okręgu twierdzy przymusowo wydalone.

Nowy rok szkolny w krakowskich szkołach średnich już się rozpoczął, z wyjątkiem II-giej szkoły realnej, która regularną naukę rozpocznie koło 15 b. m. Prawie wszystkie zakłady naukowe, dzięki życzliwości komendy placu, odzyskały swoje gmachy; jedynie gmach gimnazyum św. Anny pozostał w rękach wojskowości, ponieważ mieści się w nim szpital dla chorych zakaźnych. Gimnazyum św. Anny umieszczone zostało w budynku gimnazyum V, gdzie popołudniu odbywa się nauka. We wszystkich innych gimnazyach, z wyjątkiem dwóch klas gimnazyum IV, nauka odbywa się przedpołudniem.

Zarząd naczelny Związku polskiego nauczycielstwa donosi: Dla zreasumowania i powtórzenia wszystkich żądań nauczycielskich, niemniej zasięgnięcia informacyi wobec rozpoczęcia roku szkolnego i częściowego powrotu normalnych stosunków w kraju, — jawiła się onegdaj deputacya nauczycielska, złożona z przedstawicieli „Związku polsk. naucz." pp.: St. Nowaka, Jul. Smulikowskiego i dyr. Józefa Bałabana na posłuchaniu u Eksc. marszałka Niezabitowskiego i p. wiceprezydenta Dra Dembowskiego w Białej. Deputacya poruszyła sprawę reklamacyi nauczycieli z wojska, sprawę wypłaty relutum na mieszkanie, konieczność wypłaty dodatku wojennego (jak dostają wszyscy urzędnicy) i cały kompleks innych spraw zawodowych.

P. Marszałek wskazał na brak środków finansowych na jakiekolwiek wypłaty w zastępstwie funduszu szk. miejsc., wątpił również bardzo w skuteczność reklamacyj nauczycielskich. Prezydent p. Dembowski przedstawił deputacyi swe usiłowania zmierzające do reklamowania potrzebnych sił nauczycielskich, podnosił jednak również nastręczające się trudności w tym kierunku (zob. notatkę o „reklamacyach" w „Wiadomościach potocznych"). W rozmowie z deputacyą wskazał na konieczność przyjścia z pomocą szkole i nauczycielstwu przez zaopatrzenie go w najkonieczniejsze urządzenia mieszkań (meble, naczynia kuchenne itd.), w czem powinny dać inicyatywę nasze sfery przemysłowe przy poparciu Rady szk. kraj. W końcu życzył deputacyi, wybierającej się do władz centralnych, które obecnie mają głos najbardziej decydujący, powodzenia w akcyi pomocy dla nauczycielstwa.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, reklamacye nauczycieli, pomimo tych pesymistycznych poglądów, odnoszą przecież pomyślny skutek. Dotąd uwolniono już na ich podstawie kilku nauczycieli w wieku 36—42 roku życia.

Brat Tytus (Józef Ekstein) z konwentu OO. Bonifatrów, który za przeorstwa O. Laetusa Bernatka w konwencie krakowskiem opiekował się choremi, kartką korespondencyjną z dn. 17 lipca br. pisaną do swej kuzynki pani majorowej Erwiny Chorążyny krewniaczki doniósł z Tjumenia w Syberyi, że żyje i zdrów się tamże w niewoli znajduje, oddając się służbie samarytańskiej w szpitalu ewakuacyjnym 149 II oddział.

Wielu uczniów traci rok z powodu okoliczności, towarzyszących wojnie. By uczniom tym przyjść z pomocą i ochronić ich od utraty roku, urządza grono osób fachowych kursa kombinowane do wszystkich klas szkół średnich. Przy zgłoszeniach, które powinny nastąpić w jak najkrótszym czasie, należy podać, z jakiem postępem ukończył uczeń ostatnią klasę przed wojną i jak spędził rok następny? Bliższych wyjaśnień udziela się w godz. od 10—12 i 3—5 przy ul. Batorego, 2 III p.

Choroby zakaźne w Krakowie. Stan zdrowotny Krakowa, wedle sprawozdania Miejskiego Urzędu zdrowia, przedstawia się na ogół korzystnie. Z wyjątkiem czerwonki, która grasuje nagminnie, inne choroby zakaźne pojawiają się w nieznacznej liczbie. W ostatnim tygodniu ubiegłego miesiąca stwierdzono u ludności miejscowej 2 wypadki szkarlatyny, 4 dyfteryi, 4 tyfusu brzusznego, 29 czerwonki, w tem 7 wypadków śmierci. Z pośród ludności zamiejscowej zachorowało osób: 2 na szkarlatynę, 2 na dyfteryę, 1 na tyfus brzuszny, 3 na czerwonkę. W statystyce tej nie są uwzględniane wypadki chorób zakaźnych, stwierdzone u osób należących do armii.

Z kraju, z Polski i ze świata.

Ze Lwowa. „Kuryer Lwowski" donosi: Od p. Maryi Dulębianki nadeszło do zarządu miasta pismo z zawiadomieniem, że d. 27 zm. Komitet pomocy dla ofiar wojny w Lozannie wysłał 120.000

---

u podstaw złączona, i nie sposób rozgraniczyć, dokąd w Rosyi wogóle zachodni, zwłaszcza francuski wpływ obyczajowy sięgał, a dokąd polski. Wyższe warstwy rosyjskiego społeczeństwa zewnętrznie już zachodnie na siebie przybrały szaty. Prąd ten i dalej iść chyba będzie musiał. Zadatki konstytucyonalizmu, który wnosi zasadę prawa, już są, coprawda jeszcze bardzo nikłe, jeszcze zrozumiałe tylko przez drobną część społeczeństwa. Zasada tolerancyi religii, już wprowadzona, choć w wykonaniu mniej pełna, nie usunie nigdy antagonizmu religii, lecz może go w pewnej, nawet znacznej mierze osłabić, czy złagodzić. Co do zasady prawa wpływ polski mógł być, co do tolerancyi sprawa innej religii Polaków przedewszystkiem chyba zaważyła przy jej wprowadzeniu.

A odwrotnie? jaki wpływ Rosyi na Polaków? W zakresie religii — jeśli na boku zostawić kwestyę unii — żaden. Widać go w charakterze radykalizmu niektórych niewielkich rewolucyjnych partyi polskich, ślady tego wpływu i w literaturze się znajdą. W pojęciu prawa pewne zmiany — lecz głównie u pewnych tylko grup, nielicznych, które umiały zastąpić w swej duszy zasadę prawa zasadą władzy, lub może raczej zdobyć się na przytłumienie, zrezygnowanie na razie z zasady prawa, a tolerancyę tamtej rosyjskiej. W obyczaju — może wpływu trochę, lecz tylko tam, gdzie zmysły w grę wchodzą.

Nie mówię o Polakach w Rosyi żyjących: u tych wpływy silniejsze, zwłaszcza w pogodzeniu się z zasadą władzy.

Ale do wyrównania — bardzo daleko. Polityk, który nad tą kwestyą będzie rozmyślał, pamiętać musi, że tu chodzi o najgłębsze pokłady uczuć i zapatrywań dusz ludzkich, że tu chodzi z obu stron o miliony ludzi, a miliony z gruntu przerobić — to praca, której nie spełnią lata, czy nawet lat dziesiątki.

Tułacze.

Orkan obecnej wojny rozegnał nas na wsze strony, z ziemi polskiej, zniszczonej piorunami armat odpływają strumienie biednej jej ludności, czy to jako bojownicy, czy też uchodźcy, jeńcy lub wreszcie — zakładnicy, a wszyscy jednako nieszczęśliwi — tułacze. Z niedolą przymusowej emigracyi łączy się zwykle nędza, bo najżyczliwsza opieka rządu, najhojniejsza ofiarność ogółu i gościnność obcych nie zastąpi wygnańcom ich domu, warsztatu pracy, środowiska, w którem żyli. Powiedział ktoś z komisyi rządowej nad uchodźcami w Styryi, że „tak smutne mają oczy"... i prawda, bo wśród nich radości nie było... raczej łzy i żałoba.

Obecnie nieszczęście to odsuwa się od nas, przynajmniej od naszego kraju, wracają ci najbiedniejsi: pojechali nędzni, wracają zupełnie zniszczeni, najmniej zawinili, zawsze przez los smagani — a najwięcej wycierpieć im przyszło.

O ciężkich warunkach wśród naszych emigrantów panujących, pisaliśmy już wiele, mówią o tem memoryały posłów i liczne relacye świadków naocznych, obecnie jesteśmy w możności przedstawić bilans jednej z głównych kolonij uchodźczych w W a g n a k o ł o L i b n i c y w S t y r y i. Szczegółów do tego dostarczył nam przybyły stamtąd ks. Adam Pierzowicz, wikary z Turki, a opiekun wygnańców polskich w Styryi, przez cały okres ich tam pobytu.

— Jakże tam było, proszę księdza? — pytam, będąc u niego z wizytą w hotelu.

— Ano, wiecie już wiele, tomy możnaby o tem pisać, choć... niewydrukujecie tego teraz, a może i nigdy, smutne to byłyby kartki... Chwała Bogu, już się wszystko skończyło.

— Pracy mieliśmy tam wiele — ciągnął dalej mój informator — cieszyło nas tylko jedno, cierpliwość, wytrzymałość i wielka religijność naszego ludu... choć Krakowiacy nie popisali się, oj nie!

— Krakowiacy?

— To jest Krakowianie, weseli są, to prawda, ale z ich przyczyny wszyscyśmy cierpieli. Oni to spowodowali zakaz wychodzenia z baraków, i wogóle, że z uchodźców staliśmy się jakby internowanymi. Niestety gościnne występki krakowskich uchodźców zapełniły kroniki policyjne Styryi i ściągnęły na wszystkich najcięższe zarzuty. Zastrzegam się przed generalizowaniem, ale te elementy, które przybyły do nas z jednym transportem były, zdaje się, już w kraju najgorszej konduity i po szeregu ekscesów, otoczono nas drutem kolczastym i żołnierzami. Trudno, widać zawsze lepsi muszą cierpieć za gorszych.

— Były więc tam różne elementy i transporty?

— Tak jest, mieszane towarzystwo, choć przeważali wieśniacy i zarobnicy z Prus, do 12.000 liczący. Transporty płynęły ciągle, jedne odwoziły, drugie przywoziły, stały jednak stan „załogi" był o k o ł o 16.000. Mówię załogi, bo byliśmy jak wojsko, podzieleni na piędziesiąt baraków z tych każdy na „zugi" po kilkanaście osób z „Zugskomendantami" i wójtami barakowymi, jakby kompanijnymi na czele. Jadaliśmy z menażek: rano kawę, w południe zupę z trochą mięsa i wieczór kawę, otaczały nas fosy i bagnety — żyliśmy po wojskowemu, wcześnie (o 5 rano) wstając i wcześnie też spać się kładąc...

— A co robili uchodźcy przez dzień cały?

— Nic!... i to było najprzykszejsze, że nie można im było dostarczyć zajęcia, stąd plotki, komeraże, nawet nadużycia. Przy końcu zaczęliśmy się sami odziewać, dostaliśmy setki metrów „Zeigi" i płótna, szyło się więc, głównie kobiety, mężczyźni zaś próżnowali, lub partyami wyjeżdżali do robót np. do Serbii.

— Do Serbii?

— Tak, w początkach ofenzywy wysłano do 3000 robotników dla budowy kolei, niebawem jednak wrócili i próżnowali w dalszym ciągu.

— Skąd pochodzili ci uchodźcy?

— Z całej Galicyi, z powiatów Żywieckiego, Chrzanowskiego, Nowotarskiego, Bocheńskiego, Mieleckiego, Przemyśla, Jarosławia, Turki etc. Byli też wśród nich robotnicy rolni z Prus i Czech, którzy po wygaśnięciu kontraktów nie mogli wrócić do domu. Dalej t. zw. „vorszpany", którym zaprzęgi wyginęły, ci byli najbiedniejsi, bo nie wiedzieli nic o rodzinach, o domu, nadto superarbitrowani żołnierze, inwalidzi, a w marcu znów przysłano nam tych z Czech i Moraw, którzy mieszkając do tego czasu o swych środkach, takowe już byli wyczerpali. Transporty płynęły wciąż. Od grudnia ub. r. do maja br. Ruch ten ludzi wpłynął źle na zdrowotność w barakach, gdyż przybysze zwozili nam różne choroby i epidemie.

Walka z epidemiami, dzięki energicznym zarządzeniom, jak niewpuszczanie, ani wypuszczanie nikogo z zakaźnego baraku, odbywała się dość pomyślnie i nie rozprzestrzeniała się zbytnio, lecz w takiej masie trudno było prowadzić racyonalną kuracyę chorych.

— Nie było szpitala?

— Owszem był, osobny barak, początkowo na szkołę przeznaczony, na wiosnę było ich już ośm, w tem 4 epidemiczne.

Dalej następowali komisarze polacy, byli w różych okresach p. Kasprzyk komisarz policyi z Galicyi Wsch., p. Skrzyniarz kom. pol. ze Lwowa i Józwicz. Tym znów podlegali wspomniani już wójtowie i komendanci zugowi.

— A księża?

— My nie mieliśmy właściwie żadnych prawnych kompetencyi, lecz pośredniczyliśmy między uchodźcami i władzami, roztaczaliśmy opiekę religijną i moralną, tej ostatniej bardzo było trzeba i — kołataliśmy u „sfer decydujących"... Mieliśmy zaufanie stron obu i trzeba podnieść, że rząd faktycznie pieniędzy nie żałował, lecz nie było sprawnej a życzliwej ręki w ich rozdzielaniu, stąd braki. Mimo przychylności Namiestnika Clary'ego i radcy Nam. Neckbauera nic się nie dało poprawić, nawet na mocy przedstawień posła hr. Lasockiego, który u nas był i badał stosunki na miejscu.

— W czemże leżał błąd urządzenia?

— W systemie barakowym i oddaniu aprowizacyi zarobkowemu konsorcyum, ale o tem juześmy tyle razy pisali; wspomnę raczej o jaśniejszych momentach, jak: dzień 21. lipca br. Data to historyczna dla uchodźców z Wagna. Dnia tego bowiem ogłoszono nam pozwolenie powrotu do kraju aż po San, a potem dalej, lecz tylko gospodarzom, posiadającym ponad 10 morgów pola i rzemieślnikom. — Zaczęli więc też od nas odpływać, z radością na twarzy, choć niepokojem w sercu, czy co w domu zastaną. Znaczna część, bo przeszło 2000 dziewcząt wyjechało trochę wcześniej na roboty do Danii i około 1000 do Prus. Ostatni transport ruszył 8. sierpnia, a pozostała reszta, około 2000 z powiatów jeszcze zamkniętych przewieziono do Choczni.

— A cóż baraki?

— Odczyszczają je na ewentualny zjazd Słoweńców i Pobrzeżan, my pożegnaliśmy się z niemi, oby na zawsze!

S. Now.

koron dla Lwowa. Nadto — donosi p. Dulębianka — na najbliższem posiedzeniu Komitetu szwajcarskiego zarząd zaproponuje wysłanie do Lwowa jeszcze dodatkowej kwoty na cele humanitarne, jak kuchnie ludowe, ochronki itp. Zawiadamia również p. Dulębianka, że poczynia kroki celem pozyskania subwencyi dla lwowskich instytucyi humanitarnych i jest nadzieja, że starania te zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Rzesza pobierających zasiłki wojskowe rodzin powiększyła się w ostatnich tygodniach o kilkanaście tysięcy osób. Urzędują dwie komisye zasiłkowe pod przewodnictwem starostów pp. Girtlera i Świtalskiego z licznym personalem biurowym, liczącym blizko 160 osób, wraz z likwidaturą, kasą i t. d.

W ratuszu odbyła się onegdaj ważna konferencya, w której wzięli udział członkowie komisyi dobroczynności pp. ks. kan. hr. Badeni, Dr Mikołajski, Sklepiński, dalej szef sanitarny II armii jen. major Schicking, dyr. Reinlender, r. Zawistowski, fizyk Dr Legeżyński i lekarze policyjni Dr Papee i Dr Czaczkowski. Na konferencyi zajmowano się obmyśleniem sposobów, mających zapobiedz szerzeniu się w mieście prostytucyi, spowodowanej brakiem zajęcia, oraz zaopiekowania się kobietami nie mającemi zarobku. Między innemi uchwalono odnieść się do Tow. „Ochrona kobiet“ i do Ligi pomocy kobiet, z zaproszeniem do współdziałania przy poparciu magistratu.

W koszarach Ferdynanda przy ul. Gródeckiej przebywał od paru miesięcy 8-letni chłopak, którego przygarnęli do siebie stacyonowani tam żołnierze. Chłopca karmiono i ubierano i było mu tam dobrze, że czuł się jak u siebie w domu. Nie wiedziano tylko, jak się nazywa i skąd pochodzi. To też odprowadzono chłopca dziś rano na inspekcyę policyi, by za jej pośrednictwem odnaleźć rodziców.

We Lwowie otwartych zostanie ogółem 300 oddziałów szkół ludowych i wydziałowych męskich i żeńskich.

Z racyi pobytu we Lwowie generała v. Boehm-Ermollego udała się onegdaj do niego deputacya, aby mu złożyć życzenia z okazyi najświeższych sukcesów prowadzonej przez niego II. armii. W towarzystwie p. Komisarza rządowego, Starosty Ad. Grabowskiego, jawili się następujący członkowie Rady przybocznej: Epler, Chlamtacz, Gromnicki, Ohly.

Eksc. Boehm-Ermolli podziękował w gorących słowach za to uznanie, przypisując zwycięstwa dzielności wojsk. W czasie zaciszy na froncie zarządził Ekscellencya uporządkowanie okolic zniszczonych wojną, pomoc przy zbiorach polnych i poczynił celowe zarządzenia pod uprawę jesienną. Cieszy się on, że przy życzliwem poparciu władz wojskowych także Lwów powraca do normalnych stosunków. Żegnając deputacyę, zapewnił ją Eksc., że swój pobyt we Lwowie zaliczać będzie do najmilszych wspomnień.

Wysoka nominacya Polaka. Arcyks. Franciszek Salwator zamianował p. Bolesława Wójcikiewicza, dyr. kraj. Zw. Straży poż., krajowym delegatem (Linien-Delegierte) austr. Czerwonego Krzyża w VIII klasie honorowego i zaufanego (Vertrauensamt) urzędnika. Zaznaczyć wypada, że urzędem podobnym zaszczycono dotąd 4 osoby w całej monarchii austryacko-węgierskiej.

Reaktywowane urzędy pocztowe. Z dniem każdym ruch listowy staje się coraz bardziej normalnym i wraca do dawnych rozmiarów. Obecnie znowu — jak nas informują — reaktywowano cały szereg urzędów pocztowych w miejscowościach opuszczonych przez Rosyan. I tak zostały, lub też w najbliższych dniach zostaną reaktywowane poczty w miejscowościach: Świrz, Biłka Szlachecka, Przemyślany, Barszczowice, Mikołajów (koło Lwowa), Gaje (pod Lwowem), Kurowice, Romanów i Jaryczów Nowy.

Pozatem w samem Lwowie funkcyonuje, łącznie z dyrekcyą przy ul. Słowackiego, 14 urzędów pocztowych, t. zn. tylko o 4 mniej niż w czasach normalnych.

Stacye telegraficzne Delatyn, Jabłonów, Kołomyja, Kossów, Łanczyn, Mikuliczyn, Worochta i Żabie upoważnione zostały do podjęcia ruchu prywatnych telegramów.

Szkody po wylewach na Śląsku. Z polecenia rządu przysłana komisya, celem zbadania i oszacowania szkód, zrządzonych ostatnimi wylewami, ustaliła ich wysokość w samym powiecie bielskim na 1 milion i 400.000 koron. Rząd zamierza poszkodowanej ludności przyjść z pomocą i rozdzielić zapomogi pieniężne. Z Dziedzic donoszą do „Gwiazdki cieszyńskiej“: Nareszcie woda opadła; w niektórych miejscach, jak na Grabowcu i w Renardowicach, stała prawie 14 dni, bo z powodu wysokiego stanu wody na Wiśle nie mogła odpłynąć. Widok, jaki się oczom przedstawia, jest wprost straszny. Gdzie woda stała, tam wszystko doszczętnie zniszczone: gruba warstwa mułu pokrywa powierzchnię ziemi. Dzieci utopione odnaleziono w krzakach nad Wisłą, a mianowicie po tygodniu naprzód czworo, a w pięć dni póżniej jeszcze troje.

Otwarcie Poznania dla przyjezdnych. Wskutek interwencyi Rady miejskiej u władz wojskowych, nadeszła w tych dniach odpowiedź z ministerstwa wojny do komendy wojskowej, że ze względu na ruch handlowy i przymysłowy zniesione zostaną dotychczasowe ograniczenia, utrudniające osobom zamiejscowym przyjazd do Poznania.

Gen. Kusmanek w Moskwie. Generał-jeniec pędzi podobno w starej stolicy rosyjskiej dni ciężkie. Ma w pokoju klatkę z ptakiem, w którego ruchy wpatruje się całemi godzinami. Twarz Kusmanka, spopularyzowana przez pisma rosyjskie, zwraca na niego uwagę na ulicach, kiedy przechodzi przez nie w czarnym surducie, źle leżącym na jego wojskowej figurze. W kawiarni czyta pilnie gazety rosyjskie, angielskie, włoskie, francuskie i szwajcarskie. Niewola z początku ciężyła mu bardzo, dziś się do niej przyzwyczaja.

Zawiadomienia i komunikaty.

Galicyjska Dyrekcya poczt i telegrafów zawiadamia, że istniejący na terenie Królestwa Polskiego, obsadzony przez wojska austryacko-węgierskie, c. k. etapowy urząd pocztowy i telegraficzny w Kielcach, został otwarty także dla ruchu prywatnego.

W tym urzędzie dopuszczone są: a) przy nadawaniu: karty korespondencyjne, otwarte listy, druki (czasopisma) próbki towarowe, otwarte listy z podaną wartością i poświadczenie złożenia pocztowej Kasy oszczędności oraz telegramy: b) przy wydawaniu: karty korespondencyjne, otwarte i zamknięte listy, druki (czasopisma), próbki towarowe, pakiety bez podanej wartości do 5 kg i listy z podaną wartością oraz telegramy.

Warsztat dla uczniów szkół średnich ul. Jabłonowskich l. 19 I. p., rozpoczyna swą czynność w dniu 6-go września. Wpisywać się można codziennie w godzinach popołudniowych od godz. 3. W warsztacie są działy: stolarski, koszykarski, introligatorski, ślusarski.

Dyrekcya I. szkoły realnej w Krakowe donosi, że piśmienny egzamin dojrzałości rozpocznie się dnia 10 września o godz. 8 rano.

Z cechu rzeźników i masarzy. Na Walnem Zgromadzeniu Cechu rzeźników i masarzy na „Kotłowem“ w Krakowie, odbytem w dniu 2 września 1915 w obecności komisarza rządowego Adolfa Buczkowskiego, starszego radcy Magistratu, wybrani zostali: Starszym Cechu p. Wincenty Wajda, podstarszym p. Michał Romański, skarbnikiem p. Karol Grzybczyk; do Wydziału weszli pp.: Józef Bialik, Franciszek Balzer, Józefat Prochowski, Michał Prochowski, Andrzej Różycki, Józef Salawa, Franciszek Zasadzki, Wojciech Zydroń, Józef Kawałkiewicz, Jan Kanty Kurkiewicz, Stefan Siemkowski, Franciszek Zaczek. Do Komisyi kontrolującej wybrano pp.: Tomasza Knobla, Piotra Piszczkiewicza i Józefa Saniternika.

Dyrekcya c. k. Szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Kołomyi zawiadamia interesowanych, że nauka we wszystkich oddziałach i klasach tejże szkoły rozpocznie się dnia 1 października b. r. Wpisy odbędą się 29 i 30 września. O warunkach przyjęcia należy zasięgnąć informacyi wcześniej pisemnie w Dyrekcyi szkoły.

Dyrekcya c. k. szkoły zawodowej przemysłu żelaznego w Sułkowicach podaje do wiadomości, że wpisy na rok szkolny 1915/16 trwać będą od 7 do 15 września b. r., zaś nauka rozpocznie się 16 września. Uczniowie winni zatem najpóźniej 15 września przybyć do Sułkowic.

Nauka regularna w c. k. Seminaryum naucz. w Krośnie rozpoczęła się 1 września. Wpisy trwają dalej. Termin egzaminów dojrzałości i egzaminów kwalifikacyjnych będzie ogłoszony później. Podania do tych egzaminów można wnosić już obecnie.

Krajowa szkoła kupiecka w Białej, ul. Główna 28. Dyrekcya zawiadamia, że rok szkolny w dwuklasowej szkole kupieckiej wraz z klasą przygotowawczą i na jednorocznym kursie handlowym żeńskim rozpocznie się dnia 9 września. Wpisy dodatkowe do wspomnianych oddziałów szkoły trwają wyjątkowo w tym roku do dnia 1 października. Wszelkich wyjaśnień w sprawach szkolnych udziela Dyrekcya ustnie lub pisemnie.

Niezwykłą ofiarność okazuje ludność powiatu sądowego Mszana Dolna, pobudzona do tego przez p. Piotra Klimeckiego, naczelnika Urzędu podatkowego. Od początku maja przesłał p. Klimecki do Zarządu Głównego T. S. L. kwotę 2.477 K 30 h z przeznaczeniem: 621 K 48 h na T. S. L.; 621 48 h na sieroty po Legionistach: 621 K 48 h na wdowy po Legionistach i na niezdolnych do pracy Legionistów; 612 K 82 h na „Rodzinę Sierocą“. Dalsze składki do rąk p. Klimeckiego płyną obficie. Zarząd Główny ten niezwykły dowód ofiarności ludu i jego skarbnika p. Klimeckiego podaje do publicznej wiadomości w tem przekonaniu, że przykład, dany przez górski powiat Mszański, podziała.

Awans w armii i obronie krajowej.

Porucznikami rez. mianowani zostali: Julian Szpunar 18 p. obr. kraj., Edward Ziarko 17 p. obr. kraj., Józef Chrobak 20 p. obr kraj., Roman Pulikowski 22 p. obr. kraj., Władysław Zajączkowski 33 p. obr. kraj., Mieczysław Świder 16 p. obr. kraj., Jan Ząbski 35 p. obr. kraj., St. Nowicki i Józef Piątkowski 16 p. obr. kraj., Tadeusz Makowiczka 36 p. obr. kraj., Jan Wierzbówka 16 p. obr. kraj., St. Świerk 17 p. obr. kraj., Aleksander Słupczyński 18 p. obr. kraj., Jan Wierny i Kazimierz Święcicki obaj w 36 p. obr. kraj., Piotr Bekiesiewicz 20 p. obr. kraj., Ignacy Burzyński 10 p. obr. kraj., Kazimierz Walczak, Tadeusz Górski obaj w 34 p. obr. kraj., Rajmund Stadnik 35 p. obr. kraj., Witalis Olszański 36 p. obr. kraj., Ludwik Trznadel 18 p. obr. kraj., Wojciech Konieczny 34 p. obr. kraj., Dominik Bogocz 16 p. obr. kraj., Michał Gubała 5 p. obr. kraj., Aleksander Łukiewicz 31 p. obr. kraj., Eugeniusz Borzemski 35 p. obr. kraj., Zyg. Porębski 20 p. obr. kraj., St. Korabowski 17 p. obr. kraj., Jan Goleń 18 p. obr. kraj., St. Romański 16 p. obr. kraj., Józef Seweryński 17 p. obr. kraj., Stanisław Bryk 35 p. obr. kraj., Maryan Bisset 11 p. obr. kraj., Antoni Filipek 36 p. obr. kraj., St. Kaliniewicz 8 p. obr. kraj., Jan Musiał 16 p. obr. kraj., Jan Ziołecki 1 p. uł. obr. kraj.

Porucznikami w rezerwie mianowani podpor.: Ludwik Ptaś 20 p. p., Józef Śmietana 99 p. p., Władysław Sokołowski 30 p. p., Adolf Podlewski 77 p. p., Stanisław Hendrychowski 24 p. p., Władysław Pietruszewski p. kolejowy, Bronisław Kocoł 40 p. p., Julian Jastrzębiec-Mańkowski 14 p. p., Hilarion Kopyściański 15 p. p., Adam Mosiewicz 80 p. p., Gustaw Kieszkowski 56 p. p., Jan Ries 30 p. p., Arnold Budlowski 102 p. p., Reinhold Żaba 10 p. p., Edward Śmiszek 77 p. p., Franciszek Paździora 100 p. p., Józef Nawrocki 30 p. p., Adam Kaniowski 57 p. p., Jan Piliński 32 p. p., Leopold Brozdowski 56 p. p., Karol Baksa 10 p. p., Dr Emilian Kopecki 78 p. p., Bronisław Wójcik 10 p. p., Wojciech Brzostowski 12 p. p., Adam Marciakiewicz 56 p. p., Mieczysław Kurkiewicz 80 p. p., Władysław Chodaczek 89 p. p. Zdzisław Turek 45 p. p., Włodzimierz Drobny 99 p. p., Michał Domanus 10 p. p., Otto Piwarski 60 p. p., Wojciech Dusza 101 p. p., Ludwik Krótki 40 p. p., Stanisław Wyszatycki 10 p. p., Artur Kanczucki 11 bat. sap., Mieczysław Hebanowski 9 p. p., Dr Władysław Drubek 6 p. p., Józef Lewicki 15 p. p., Dr Ryszard Daniel 56 p. p., Dr Czesław Frankiewicz 58 p. p., Adolf Poliwka 57 p. p., Włodzimierz Buczacki 45 p. p., Bolesław Szczepański 80 p. p., Bronisław Misiągiewicz 57 p. p.,

Podporucznikami w rezerwie mianowani kadeci: Władysław Spławiński 45 p. p., Józef Synowiec 19 p. p., Aleksander Pokorny 45 p. p., Tadeusz Masłowski 13 p. p., Władysław Jezierski 2 p. p., Wilhelm Leśniak, Tadeusz Tludziński, Otto Ehrlich, Henryk Konwiecki, Józef Czarnehowski, Tomasz Dziama 13 p. p., Stanisław Początek 24 p. p., Franciszek Kuczyński 27 p. p., Dr Juliusz Próchnik, Piotr Bubela, Aleksander Strzelecki, Michał Klimkiewicz z 30 p. p., Antoni Honal, Jan Majowski, Ernest Pawłowski z 40 p. p., Józef Spyra, Dr Władysław Tempka, Stanisław Szczepaniec, Antoni Tobiasiewicz, Maryan Zugaj, Roman Turyczyn, Piotr Więcek, Stanisław Suwada i Władysław Czuma z 56 p. p., Jan Matuszek, Julian Pajdak, Władysław Jurski i Józef Borowiec z 57 p. p., Maryan Adamowicz 58 p. p., Franciszek Swabiński 77 p. p., Józef Malicki 79 p. p., Alfred Zuczyński, Jakób Boheński, Wilhelm Kawałek i Stanisław Rogalski z 80 p. p., Kazimierz Wereszczyński 81 p. p., Juliusz Łojek 85 p. p.

Wiadomości kościelne.

Nabożeństwa odpustowe w kośc. św. Katarzyny. We środę 8 bm. rozpoczyna się w kośc. św. Katarzyny (OO. Augustyanów) 8-dniowe nabożeństwo odpustowe z powodu przypadającej uroczystości Narodzenia Najśw. P. Maryi, które będzie się odprawiało w następującym porządku: W sam dzień święta, tudzież w następną Niedzielę i w Oktawę t. j. 15 b. m. rano o godz. 5 Msza św. cicha, o godz. 6 Msza św. cicha, o 7 prymarya, o 8 i pół Msza św. śpiewana w kaplicy cudownego obrazu N. Maryi P. Pociesz., o 9 Msza św. śpiewana przed ołtarzem św. Mikołaja z Tolentynu, o 10 i pół Uroczysta Suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem, po południu o godz. 4 Nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu, kazaniem i procesyą do kaplicy cudownego obrazu N. Maryi P. Pocieszenia. — W inne zaś dni tygodnia: rano o godz. 6, 7, 7 i pół Msze św. ciche, o 8 i pół Suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu, popołudniu o godz. 6 nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu, kazaniem i procesyą. W piątek 10 b. m. w dzień św. Mikołaja z Tolentynu, o godz. 9 poświęcenie chleba, zwanego „Chlebem św. Mikołaja“, poczem odprawiona będzie uroczysta Wotywa przed ołtarzem św. Mikołaja z kazaniem. Dnia 8 i w następne Niedziele odpust „Porcyunkuli“ w tymże kościele.

Zmiany na stanowiskach i urzędach w dyecezyi krakowskiej. X. Dr Józef Kulinowski, prepozyt Kościoła św. Floryana, i X. Dr Maciej Sieniatycki, profesor na wydziale teologicznym w Krakowie, zamianowani radcami rzeczywistymi i referentami książęco-biskupiego Konsystorza.

Przeniesieni. Ks. Dr Jan Krzemieniecki z Trzebini na katechetę w seminaryum nauczycielskiem T. S. L. w Białej; X. Franciszek Sitko z Biskupic do Trzebini, X. Józef Styrylski z Frydrychowic do Biskupic, X. Dr Michał Wietecha mianowany zastępcą katechety przy gimnazyum w Nowym Targu; X. Stanisław Mazanek pozostaje na stanowisku II. wikaryusza w Nowym Targu.

Frezentę na probostwo św. Szczepana w Krakowie otrzymał ks. Jan Masny, profesor seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie; na probostwo w Dobczycach ks. Władysław Włodyga, prob. w Zembrzycach.

Instytucyę kanoniczną na probostwo w Radziszowie otrzymał ks. Władysław Prorok, proboszcz w Grojcu; na probostwo w Raciechowicach ks. Michał Chorobik, wikaryusz, w Cięclnie.

Konkurs na probostwo w Bestwinie, Grojcu i Graboszycach ogłoszony z terminem trwania do 15 października 1915.

W kościele św. Barbary odprawi się ku czci św. Piotra Klawera, patrona Sodalicyi dla misyj afrykańskich, w czwartek dnia 9 września o godz. 8-mej rano, uroczysta Msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu i nauką.

Wiadomości gospodarcze.

Bank przemysłowy a Królestwo Polskie. Jak donosi jedno z lwowskich pism, zamierza Galic. Bank przemysłowy ująć w swe ręce organizacyę stosunków handlowych Galicyi z Królestwem Polskiem i wysyła w tym celu na miejsce swego przedstawiciela. Miałby on wejść w porozumienie ze znaczniejszemi firmami w Królestwie, oraz z tam urzędującemi władzami austro-węgierskiemi celem nawiązania stosunków handlowych pod względem wzajemnej wymiany surowców i towarów.

Dostawy kolejowe. C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zamierza rozdać w drodze publicznego przetargu dostawę: 1) różnych wyrobów walcowni żelaza, jak żelazo fasonowe, stal sprężynowa, drut żelazny i stalowy, 2) abnormalnych śrub, sworzni, podkładek i zawleczek; 3) pilników: 4) rur żelaznych i ich połączeń; 5) sprężyn spiralnych; 6) różnych wyrobów żelaznych, jak siatek drucianych, łańcuchów, muter, gwoździ, nitów, śrub, lin itp.; 7) łopat do węgla dla lokomotyw: 8) łopat do robót ziemnych; 9) łożysk z żelaza zlewnego dla wozów kolejowych; 10) odlewów żelaznych i stalowych; 11) części składowych żelaznych i stalowych dla lokomotyw i wozów; 12) gwoździ do znaczenia progów kolejowych — na rok 1916.

Zakazy wywozu. Izba handlowa i przemysłowa komunikuje, iż rozporządzeniem ministeryalnem z dnia 23 sierpnia b. r. następujące artykuły objęte zostały zakazem wywozu poza granice celne monarchii: drób wszelkiego rodzaju, figi, suszone winogrona, korynty, rodzynki, cytryny, owoce cedrowe, sok cytrynowy, trawy tapicerskie, nasiona buraków cukrowych, wosk roślinny, odłamki tygli grafitowych, tkaniny bawełniane wszelkiego rodzaju, aksamit i wyroby aksamitne, wstążki, wyroby trykotowe i pończosznicze, artykuły techniczne z bawełny, bawełniana bielizna męska, pościel, obrusy itd., tkaniny wełniane nad 350 g. wagi, gotowe mundury, metale białe i żółte, gwoździe do podkuwania trzewików, płyty i papiery fotograficzne, połączenia chloru wszelkiego rodzaju, kamień winny, drożdże winne itd.

Zakaz wywozu odnosi się również do zajętych terenów Królestwa Polskiego.

Nad Seretem.

Sprawozdawca Leonhard Adelt donosi: Wskutek ogólnego zachwiania południowej linii bojowej, poczyna się łamać rosyjskie lewe skrzydło. Było ono dotąd granicą rumuńską chronione przed okrążeniem i korzystało z naturalnych dogodności podolskiego terenu. Ważną ochronę jego stanowiły rzeki Dniestr i Seret, których strome brzegi stanowiły znakomity środek obrony przeciw usiłowaniom armii sprzymierzonych, zmierzających do posunięcia się na wschód. Wobec tego armia gen. Pflanzera-Baltina stanęła przed nader trudnem zadania. Po próbnych, wywiadowczych poruszeniach postanowiła ostatecznie komenda tej armii wykonać przełamanie linii rosyjskiej w odcinku ujścia Seretu do Dniestru.

Po należytem artyleryjskiem przygotowaniu ruszyły poszczególne oddziały przez Seret i zajęły w walce zbliska nieprzyjacielskie rowy strzeleckie, a wśród nieustannego ognia działowego powiodło się im także zajęcie wzgórz na wschodnim brzegu Seretu, gdzie Rosyanie mieli silnie pobudowane stanowiska. Przez równocześnie wykonany ruch flankowy zdołano nawet części załogi tychże umocnionych punktów odciąć i wziąć do niewoli (1500 ludzi). Wobec tego nieprzyjaciel zarządził pierwotnie częściowe cofnięcie swej linii bojowej, a następnie przeszedł w zbitych masach do ataku. Atoli uderzenie to pozostało bezskuteczne. Nieprzyjaciel nie zdołał ani odzyskać utracone stanowiska na lewym brzegu Seretu, ani nie był w możności przeszkodzić przeprawie dalszych sił austro-węgierskich przez tę rzekę.

W związku z tem donosi inny sprawozdawca Lennhoff, że obecnie nastał w tym odcinku do pewnego stopnia spokój, co jest poczęści następstwem lokalnych wylewów okolicznych rzek i potoków, które przy swym małym spadku wskutek deszczów wylały i okolicę w niedostępne bagnisko przemieniły.

Nad Dniestrem.

Pewne ożywienie nastąpiło natomiast na linii Dniestru — w odcinku Zaleszczyki—Okno, gdzie linia nieprzyjacielska opiera się jeszcze o lewy brzeg tej rzeki. Od dnia 2 b. m. trwają tam zacięte walki działowe. W okolicy Okna powiodło się wojskom sprzymierzonym przełamanie nieprzyjacielskiej obrony w kilku punktach i obsadzenie ważnych punktów rosyjskiej obrony. Nieprzyjaciel stawia zacięty opór, gdyż utrata oparcia o Dniestr oznacza dla niego utratę ważnej podstawy działania i konieczność dalszego odwrotu w kierunku północno-wschodnim.

Sprawozdawca „Neue Zuricher Nachrichten“ uważa, że rozerwanie linii bojowej rosyjskiej należy uważać już za zapoczątkowane i że Rosyanie z utratą twierdz wołyńskich stracą najlepszą „bramę“ pochodu na Austro-Węgry. Natomiast dla armii sprzymierzonych stoi otworem droga do ukraińskiego spichrza Rosyi.

Gubernator Grodna.

Kolonia. (Tel. pryw.). »Köln. Volksztg.« donosi: Dotychczasowy gubernator twierdzy w Kolonii jenerał von Held, został mianowany gubernatorem w Grodnie.

Komendant Brześcia Litewskiego.

Berlin. (Tel. pryw.) Komendantem twierdzy w Brześciu Litew. mianowano generał-majora hr. Walderse e.

W Bułgaryi.

Genewa (Tel. pryw.). Według doniesienia »Journal des Debats« rokowania dyplomatyczne z państwami bałkańskiemi trwają w dalszym ciągu. Podane w ostatnim czasie do wiadomości rządu bułgarskiego ustępstwa greckie i serbskie nie są jeszcze czemś ostatecznem. Na podstawie odpowiedzi, którą da Bułgaryi, rokowania toczyć się będą dalej.

Według wiadomości podanej w »Universal« rosyjska flota czarno morska gotową jest do wyjazdu W okolicy Odessy nagromadzone są rzekomo znaczne siły wojska, których część w danej chwili udać się ma na pokład statków przewozowych, stojących tamże na kotwicy.

Obrona Rygi.

Kopenhaga. (Tel. pryw.) Urzędowe doniesienia rosyjskie przyznają się do odwrotu armii z pod Fridrichstadt, a „Russkij Inwalid“ objaśnia, że obecnie cofnęły się wojska rosyjskie na właściwą linię obrony pod Rygą. Miastu nie grozi bezpośrednio żadne niebezpieczeństwo.

Trzecia linia obrony.

Kopenhaga. (Tel. pryw.) „Berlin. Tidende“ donoszą, że według oznajmienia rosyjskiego sztabu wojennego, armia rosyjska stoi już na nowej linii, na której dotrzyma miejsca. Dzięki właściwościom terenu zauważyć można pewne osłabienie siły uderzenia nieprzyjacielskiego.

W ostrzeliwanem Münster.

Strassburg. (Tel. pryw.). »Voss. Ztg.« donosi: Jakkolwiek miasto Münster od kilku dni jest zupełnie opróżnione, to jednak artylerya francuska bombarduje miasto. Dnia 3 b. m. spłonęło tam 14 domów i kościół.

Sąd angielski.

Londyn (Tel. pryw.) Sprawozdawca „Times'a“ pisze: Przez odwrót na linię Niemna, wykonany w stosownym czasie, powiodło się naczelnictwu rosyjskiemu uniknąć zagłady armii. Ofenzywa nieprzyjacielska posuwa się jednak naprzód z niezwykłą siłą i niewiadomo dotąd, czy rosyjskie uderzenia pod Wilkomierzem są samodzielnym czynem rosyjskiej ofenzywy, czy też tylko zabiegiem pomocniczym.

Na zachodzie.

Zurych. (Tel. pryw.) Wiadomości prywatne donoszą, że Francuzi gromadzą w okolicy Miluzy armię dwustutysięczną z zamiarem podjęcia tamże ofenzywy. („Sonn.- u. Mont. Ztg.)

Przygotowania w Rumunii.

Zurych. (Tel. pryw.) „Neue Zuricher Ztg“ donosi: Bawiący w Szwajcaryi Rumunii, należący do armii czynnej albo też rezerwy, otrzymali rozkaz zgłoszenia się w szeregach.

Wstrzymanie przesyłek do Rumunii.

Budapeszt. (Te. pryw) „Pester Lloyd“ donosi: Ze względu na nagromadzenie wielkiej ilości przesyłek towarowych na granicy rumuńskiej, węgierskie koleje państwowe nie przyjmują aż do dalszego zarządzenia przesyłek towarowych do Rumunii. Przesyłki będące w drodze, zatrzymano i oddano do rozporządzenia nadawców.

Wojsko belgijskie.

Berlin. (Tel. pryw.) „Lokalanzeiger“ donosi ze źródeł holenderskich: Armia belgijska została przez powołanie Belgów, bawiących w Anglii i Francyi do pewnego stopnia odnowioną. Na razie powołano tylko 25 letnich; nastąpią dalsze powołania do 35 lat życia. (Długość belgijskiej linii bojowej wynosi dzisiaj około 15 kilometrów).

Pomoc japońska.

Lugano. Tel. (pryw.) „Corriere della Sera“ donosi ze źródeł rosyjskich, że arsenały w Tokio i Osaka powiększyły liczbę robotników dziennych z 15 tysięcy na 40 tysięcy, którzy pracują bez przerwy w dzień i w nocy.

Lord Grey ustępuje?

Kopenhaga. (Tel. pryw.) „Telegraf“ donosi ze źródeł angielskich: Niektóre dzienniki uważają czterotygodniowy urlop lorda Greya za oznakę blizkiego ustąpienia jego.

Dar honorowy dla wojewody Putnika.

Zurych. (Tel. pryw.) Skupsztyna jednogłośnie uchwaliła dar honorowy dla wojewody Putnika w wysokości 250 tysięcy franków.

Śnieg na pogórzu alpejskiem.

Berno szwajcarskie. (Tel. pryw.) Od trzech dni nastąpiło na całem pogórzu alpejskiem znaczne obniżenie się ciepłoty i spadł śnieg.

Rekord wysokości.

Essen. (Tel. pryw.) Na miejscu wzlotów w Rotthausen wzniósł się w powietrze niemiecki lotnik na samolocie marki „Kondor“ z 4 osobami i osiągnął wysokość 3.280 m. Dotychczasowy rekord wysokości z tem obciążeniem wynosił 3050 m.

Po zamknięciu numeru

Zebranie Rady przybocznej. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Dra Leo posiedzenie Rady przybocznej, na którem wiceprezydent Bandrowski złożył sprawozdanie o szkołach krakowskich. W porównaniu z rokiem 1913/914, gdzie do szkół miejskich uczęszczało przeszło 16.000 dzieci, w ubiegłym roku wojny cyfra ta spadła do niecałych 6.000; na to wpłynęły różne okoliczności z wojną związane, jak ewakuacya, liczne wyjazdy rodzin z Krakowa, zajęcie kilkudziesięciu budynków szkolnych na szpitale i kwaterunki itd. Na obecny rok szkolny wpisało się dotychczas przeszło 12.000 młodzieży, można więc uważać, że rok rozpocznie się prawie normalnie, tembardziej, że dzięki życzliwemu stanowisku krakowskiej komendy twierdzy, wojskowość oddała miastu 7 budynków szkolnych, w których dotychczas mieściły się szpitale i wszystkie budynki szkolne, przeznaczone na kwaterunki. W Podgórzu wpisy wykazały cyfrę przeszło 3.000, podczas gdy normalnie uczęszcza do szkół około 4.000. Co się tyczy szkół uzupełniających przemysłowych i handlowych, to funkcyonować będą dwie szkoły stowarzyszeniowe, trzy szkoły uzupełniające handlowe, inne zaś zawody złączy się w jedną, najwyżej dwie szkoły.

Następnie pp. wiceprezydenci Dr Nowak i Maryewski zdawali sprawę o stanie zapasów mąki na r. 1915/916. Ze sprawozdania wynika, że miasto Kraków przez cały rok aż do zbiorów roku 1916 zaopatrzone będzie należycie w odpowiednie ilości różnych gatunków mąki przez wojenny zakład obrotu zbożem. Mąkę tę rozdzielać będzie oddział aprowizacyjny Magistratu między piekarzy i hurtowników, część zaś sprzedawać będzie w sklepach miejskich. Cena stosować się będzie do wydanych przez rząd rozporządzeń. W dalszym ciągu złożyli sprawozdanie o akcyi zapoczątkowanej przed 3 tygodniami przez prezydenta miasta Dr Leo, a prowadzonej przez nich dalej, oidnośnie do zabezpieczenia dowozu różnych artykułów spożywczych z Królestwa.

Prezydent miasta Dr Leo przedstawił wynik starań u rządu w sprawie zabezpieczenia Krakowa od powodzi. W sprawie tej odbyła się w Krakowie ministeryalna komisya, na której przyjęto wszystkie bez wyjątku żądania miasta. Dzięki zatem przychylnemu stanowisku rządu, dalsze roboty około zabezpieczenia miasta od powodzi bądź już rozpoczęto, bądź też nastąpi to w najbliższym czasie.

W końcu prezydent miasta Dr Leo zdał sprawę z zakupna obrazu Matejki „Pieśń“ do zbiorów Muzeum Narodowego, na zakupno którego ministerstwo asygnowało subwencyę 10.000 Koron. Wobec tego, że cena kupna wynosi 20.000 Kor., pozostaje do pokrycia reszta w kwocie 10.000 Kor., którą miasto zamierza pokryć przez dochody ze wstępów do Muzeum Narodowego. Przy omawianiu tej kwestyi poruszono na Radzie przybocznej myśl, aby dzieło Matejki spopularyzować przez sprzedaż odbitek z obrazu w formie sztychów i kart korespondencyjnych. Ze względu na nadzwyczajną wartość arcydzieła Matejki, niewątpliwie szerokie warstwy społeczeństwa polskiego chętnie odbitki powyższe rozkupią. — Nie jest wykluczoną ewentualność, że znajdzie się może hojny ofiarodawca, który pragnąłby imię swe związać z historyą Muzeum Narodowego i na ten cel złoży większą kwotę dla Muzeum Narodowego.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Józef Moszkowski z Łabędzia (Król. Pol.). Dr Władysław Syruczek z Tarnowa. Edward Bardach z Wiednia. Ks. Andrzej Murzański ze Spytkowic Adolf Rudner z Morawskiej Ostrawy. Tadeusz Kremer z Myślenic, Bar. August Mersy z Trydentu Karol Steuer z Wiednia. Urszula Szymanowska z Zawiercia (Król. Pol.) Drowa Karolina Gawlikowa z Nowego Targu. Andrzej Miziewicz ze Lwowa. Ludwikowa Papuszyńska z Jordanowa. Robert Föhner z Ołomuńca. Hr. Zdzisław de Laveaux z Łaz (Król. P.) Włodzimierz Nowajewski z rodziną ze Lwowa. Aleksander Misiągiewicz z Czyżowic. Kazimierz Slaski z Boszczyuka. Dr Michał Nieć z Kalwaryi. Dyr. Stanisław Kremer z Chodorowa. Dyr. Tadeusz Piotrowski z Lublina. Wiktor Dołkowski z Nowej wsi. Iza Smiałowska ze Stojaniec. Emanuel Hecht z Budapesztu. Henryk Pawlikowski z Wiednia. Fryderyk Steiner z Wiednia. Adam Loret ze Suchej Dr Ludwik Erlich z Wiednia. Bar. Roger Battaglia z Wiednia. Stefan Przyłecki z Jasła. Zygmunt Bavar z Berlina.

L.W. 27528.
Biała 30 sierpnia 1915.

Ogłoszenie.

W kraj. szkole rolniczej w Kobiernicach zaczyna się z dniem 5 października b. r. nowy rok szkolny 1915/15 (I. i II. rok nauki)

Podania o przyjęcie do Zakładu z dołączeniem metryki i świadectwa z ukończenia szkoły ludowej wnosić należy do Dyrekcyi szkoły rolniczej w Kobiernicach p. Kęty najpóźniej do 25 września b. r.

Uczniowie niezamożni otrzymują bezpłatnie całe utrzymanie w internacie.

Szkoła będzie tylko w takim razie otwarta jeżeli zgłosi się dostateczne ilość uczniów.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi.

Starożytności sprzedaje i kupuje KSIĘGARNIA KATOLICKA D-ra MIŁKOWSKIEGO (Floryańska, 1).

Poszukuję

posady: **portyera lub woźnego** w prywatnej instytucyi, obecnie jestem na rządowej posadzie — wolny od służby wojskowej. Łaskawe zgłoszenia pod S. S. do Administracyi „Głosu Narodu“. 1665

„Zgodna”

wykształcona, muzykalna, zamożna osoba — poszukuje stałą lokatorkę, dobrze sytuowaną do pokoju z osobnem wejściem obsługą i wygodami. — Zgłoszenia do Adm. »Głosu Narodu«. 1768

TEREN WOJENNY PÓŁNOCNO-WSCHODNI



Większy majątek w Galicyi środkowej poszukuje:

Inspektora rolniczego z akademickiem wykształceniem rolniczem na obszar 3000 morg. 1747

Rządcę z wyższem wykształceniem rolniczem i odpowiednią praktyką.

Gorzelnika któryby zarazem mógł prowadzić tartak parowy. — **Adjunkta gospodarczego** z ukończoną szkoną rolniczą — Zgłoszenia z odpisami świadectw adresować: Dr Kazimierz Wilusz Rzeszów, ul. Zamkowa. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Handel artykułów religijnych
pod firmą
STANISŁAW RĄB – Kraków
ul. Sławkowska l. 4, naprzeciw Hotelu Saskiego

Poleca po cenach niskich w wielkim wyborze: **Kartki, listy polowe, karty do gry, wyroby skórkowe i galanteryjne, papiery listowe oraz przybory piśmienne.** Posiada również medaliki i szkaplerze z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej.

H. Altenberg, G. S. Seyfarth, E. Wende i Ska
Księgarnia we Lwowie (Hotel George'a)

Nakładem naszym opuściła prasę mapa:

Królestwo Polskie i przyległe prowincye Austryi, Niemiec i Rosyi

6 sekcyi w przedziałce 1 : 750.000.

Najdokładniejsza i najwyraźniejsza mapa terenu wojennego. Pierwsza typograficzna mapa ziem polskich wydana w polskim języku. Cena 6 sekcyi z rejestrem alfabetycznym (4 arkusze druku) K. 10·—

Jako mapa ścienna na płótnie Koron 16.

Najpiękniejsza ozdoba polskiego domu.
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1730

Zboża do siewu

uznane przez Komisye dla oceny zbóż do siewu, a mianowicie: 1733

pszenicę	po K 40 —
żyto	„ „ 34. —
jęczmień ozimy	„ „ 32. —

za 100 kg. (worki stukilowe po K 2.50 za sztukę) dostarcza za gotówkę z góry w całej Galicyi

Syndykat rolniczy w Krakowie
pl. Szczepański 6.

Zupa kartoflana „HE-KA”

jest trzykrotnie pożywniejszą od rosołu i zastępuje mięso zupełnie.

Do nabycia u następujących firm; M. Dutkiewicz, T. Grafczyński, A. Hawełka, Katol. Spółka handlowa, Laktol, Fr. Lenert I. Wenzl.

Towarzystwo Muzyczne w Krakowie

ogłasza 1773

KONKURS

na posadę **profesora wyższego kursu fortepianu w Konserwatoryum Towarzystwa.**

Zgłoszenia wraz z podaniem warunków przyjmuje Sekretaryat Tow. Muzeum Aleja Krasińskiego l. 14 **do dnia 25. września 1915 r.**

Parowa fabryka biszkoptów pierników i cukrów
Stanisław Gurgul
c. i k. Dostawca Dworu — — — — — — **w Jarosławiu.**

Zawiadamiam, iż ruch fabryczny podjęty został. Fabryka wyrabia biszkopty herbatniki ciastka do sprzedaży sztukowej po 4, 8, 10, 20 i więcej halerzy, w kilkunastu odmianach, miodowniki, pierniki, cukerki, karmelki, pomadki, banany, marmelady, sok malinowy.

Cennika obecnie nie wydaje się. Przy zamówieniu uprasza się o nadesłanie połowy zadatku i zezwolenie na pobranie zaliczą reszty należytości.

STOLARNIA BRACI LIGIĘZÓW
W KRAKOWIE, UL. ŚW. FILIPA L. 13.
Przyjmuje zamówienia na wszystkie roboty stolarskie proste i artystyczne

---

Najlepszy prezent dla polskich Legionistów i żołnierzy.

Książka do modlenia **„Bóg z nami“** zawierająca rady duchowne potrzebne żołnierzowi na polu walki, w szpitalu lub rekonwalescencyi; modlitwy w ciągu całego roku i modlitwy specyalne dla żołnierzy w czasie wojny i pokoju. Modlitewnik napisany przez Ks. Łukaszkiewicza jest aprobowany przez 2-ch Biskupów. **Każdy żołnierz,** wyruszający do bitwy, ranny lub chory, **powinien tę książkę do modlenia posiadać.** Która go pociesza i poucza w wolnej godzinie, podnosi i wzmacnia do nowych dzieł.

Cena oprawna w płótno tylko 60 hal., z zapłaconą przesyłką 70 halerzy.

Do nabycia wprost z zakładów nakładczych.

J. STEINBRENER W VIMPERKU (CZECHY).

lub przez każdego księgarza i introligatora.

Poleca się należytość w markach pocztowych lub za przekazem nadesłać a obstalunek na odcinku napisać.

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ
FABRYKA WYROBOW MASARSKICH
JÓZEFA BIALIKA
W KRAKOWIE, FLORYAŃSKA 51, Filia: SZPITALNA 19.
POLECA W ZAKRES MASARSTWA WCHODZĄCE WYROBY W JAK NAJLEPSZYM GATUNKU I O WYBORNYM SMAKU.
PRZESYŁKI ODWROTNĄ POCZTĄ ZA POBR.

T. Cieśliński w Przemyślu
HURTOWNY
: SKŁAD WINA :
ZAPRZYSIĘŻONY DOSTAWCA WIN MSZALNYCH

Wina od 1·06 — 1·44, Tokaje K. 3·30, Zieleniaki od 1·40 — 1·70, Samorodnery od 1·80 — 3·20 Śliwowica syrmska od K. 2·75 za 1 litr, Rumy, świece kościelne, Cognak medycynalny »Catro« — Perła Dalmacyi, słodkie desserowe, Malaga, Madeyra, Szerry. — Dla sklepów i Kółek rabat. 1759

Wszelkie roboty ręczne, z zakresu szycia bielizny kościelnej — szycia ornatów, kap, haftów złotem, oraz naprawianie starych

szat liturgicznych

wykonuje pracownia „Związku pracy polskich kobiet“ pod fachowem kierownictwem, po najniższych cenach 1621

· w Krakowie ulica Bracka l. 8, I. piętro. ·

KRAKOWSKI
Zakład witrażów
S. G. ŻELEŃSKI
(Aleja Krasińskiego 23 w Krakowie)
zostaje otwarty od dnia 15 Września b. r.
- - przyjmuje wszelkie zamówienia. - -

Lecznica Dra Tarnawskiego w Kosowie

stacya kolejowa Zabłotów za Kołomyją

otwartą została na sezon jesienny, jako pensyonat z leczeniem domowem. Ceny dziennego utrzymania z opieką lekarską 6 — 10 K. od osoby. 1736

---

1) Żywot Chwalebnego Sługi Bożego

O. STANISŁAWA PAPCZYŃSKIEGO

Założyciela polskiego zakonu **OO. Maryanów,** spowiednika Innocentego XII Papieża, kaznodziei i kapelana oraz doradcy Jana III, **Patrona wojną znękanych** i Apostoła nabożeństwa za dusze na wojnie poległych rycerzy polskich, wielkiemi cudami **sławnego**
CENA 3 KORONY.

2) **Księża Powstańcy** CENA 60 h.

oba dzieła na czasie — pióra
JÓZEFA STANISŁAWA PIETRZAKA.

Do nabycia w krakowskich księgarniach: Gebethnera i Sp. w Rynku oraz w księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego Floryańska L 1.

Wina mszalne
poleca 1655
A. Gralewski
zaprzysiężony dostawca win mszalnych
w Krakowie ul. Bracka 11.

L. W. 27528.
Biała 30 sierpnia 1915.

OGŁOSZENIE.

W krajowej średniej szkole rolniczej w Czernichowie pod Krakowem zaczyna się z dniem 10 października b. r. nowy rok szkolny 1915/16 tylko na I. i II. rok szkolny.

Ubiegający się o przyjęcie na I. rok nauki mają wykazać się świadectwem ukończeuia czterech klas gimnazyum lub szkoły realnej. Czesne w kwocie 100 Koron i opłatę za całe utrzymanie w internacie (łącznie z mundurkiem) w kwocie 800 Koron rocznie wnoszą uczniowie do kasy szkolnej w półrocznych ratach z góry.

Podania o przyjęcie do zakładu wnosić należy najpóźniej do 25 września b. r. do Dyrekcyi kraj. szkoły rolniczej w Czernichowie pod Krakowem.

Szkoła będzie tylko w takim razie otwartą, jeżeli zgłosi się dostateczna ilość uczniów

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi. 1763.

Chłopiec

14 letni, narodowości polskiej, religii rzymsko-katolickiej, z ukończoną drugą klasą wydziałową, poszukuje umieszczenia w handlu katolickim, korzennym, jako chłopak-praktykant. Zgłoszenia przyjmuje: Zarząd polskiej szkoły ludowej T. S. L. w Przywozie — (Oderfurt) Morawy. 1772

Cytryny!!

Wyjątkowa okazya!

Sprzedaje się i wysyła za zaliczką cytryny hiszpańskie typu „Verdelle“, w skrzynkach po 300 lub 360 sztuk — pierwszy gatunek à 35 k., drugi à 32 k. Przy większych zamówieniach, jak 100 paczek, 5% opustu.

Zgłoszenia: 1740
Import-Eksport Dunajewskiego 4

55.000 koron

potrzeba na **pierwszorzędną hipotekę w Krakowie** w śródmieściu na kamienicę 4-piętrową, solidnie z komfortem budowaną. Dam 7%. Józef Siwek, Siemiradzkiego 17, I p. 1732

Osoba w średnim wieku poszukuje posady zaraz jako **gospodyni - kucharka** z dobremi świadectwami, znająca się doskonale na kuchni i gospodarstwie, która przez dłuższe lata była w plebanii. 1748 Zgłoszenia pod adresem: Józefa Zwoleńska, Biała bei Bielitz, Angasse 31.

Leśnych, karbowych, furmanów może nastręczyć **Biuro Bronisława Krasickiego, Kraków, Gołębia 16.**

Parobcy, robotnicy wiejscy i chłopcy do rozmaitych robót, znajdą zaraz miejsca. Biuro Br. Krasickiego, Kraków, Gołębia 16.

Do wynajęcia.

5 lub 4 pokoje z przynależnościami z komfortem na I p. do wynajęcia od 1-go października na pl. Matejki l. 5. 1684

Poszukuję zaraz 2 pokoje z kuchnią umeblowane (pożądana łazienka). Zgłoszenia: Garbarska 10, I p. na prawo. 1711

Wiadomości o zaginionych.

Ogłoszenia o zaginionych umieszczamy w tym dziale za opłatą 1 K. za jeden raz. Należytość należy nadesłać z góry.

JAN MŁYNEK

Przemyśl ul. Buszkowicka l. 42 poszukuje swej córki Janiny, prywatnej nauczycielki u WP. Astan w Baworowie. Ktoby o niej wiedział, proszę o łaskawe doniesienie.

Rodzinę Potutyńskich

z Krakowa uwiadamiam, że syn ich Stefan znajduje się w niewoli w gubernii Podolskiej, majątek p. Klenowskiego: Berlińce pod m. Kopajgorodem. — Wacław Rzepecki, inżynier w Tirnovie Bułgarya. 17

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogran. odpowiedz. — Redaktor odpowiedzialny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.